



nasza WIAARA

Pismo Parafii Marcinkowice Nr 228

ISSN 1643-8930

Luty 2017



Rozesłanie Trzech Króli

fol. T. Romański



*Opłatek chóru
Parafialnego
fot. J. Konar*



*Opłatek chóru
Parafialnego
fot. J. Konar*



*Opłatek chóru
Parafialnego
fot. J. Konar*

Katechizm na temat choroby



1500 Choroba i cierpienie zawsze należały do najpoważniejszych problemów, poddających próbie życie ludzkie. Człowiek doświadcza w chorobie swojej niemocy, ograniczeń i skończoności. Każda choroba może łączyć się z przewidywaniem śmierci.

1501 Choroba może prowadzić do niepokoju, do zamknięcia się w sobie, czasem nawet do rozpacz i buntu przeciw Bogu, ale może także być drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozróżnić w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i powrotu do Niego.

Chory wobec Boga

1502 Człowiek Starego Testamentu przeżywa chorobę w obliczu Boga. Wobec Boga wypowiada on swoją skargę na chorobę i błaga Pana życia i śmierci o uzdrowienie. Choroba staje się drogą nawrócenia, a Boże przebaczenie zapoczątkowuje powrót do zdrowia. Izrael doświadcza tego, że choroba w tajemniczy sposób wiąże się z grzechem i złem, natomiast wierność Bogu, według Prawa, przywraca życie, „bo Ja, Pan, chcę być twym lekarzem” (Wj 15, 26). Prorok przewiduje, że cierpienie może także mieć wartość odkupieńczą w stosunku do grzechów innych ludzi. W końcu Izajasz zapowiada, że nadejdzie dla Syjonu czas, gdy Bóg przebaczy mu wszelki grzech i uleczy wszelką chorobę.

Chrystus - lekarz

1503 Współczucie Chrystusa dla chorych i liczne uzdrowienia z różnego rodzaju chorób są wymownym znakiem, że „Bóg łaskawie nawiedził lud swój” (Łk 7,16) i że Królestwo Boże jest bliskie. Jezus ma nie tylko moc uzdrawiania, lecz także moc przebaczenia grzechów. Przeszedł, by uleczyć całego człowieka, duszę i ciało; jest lekarzem, którego potrzebują chorzy. Jego współczucie dla wszystkich cierpiących posuwa się tak daleko, że Jezus utożsamia się z nimi: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 36). Jego szczególna miłość do ludzi dotkniętych słabością nie przestaje w ciągu wieków pobudzać chrześcijan do specjalnej troski o tych, którzy cierpią na ciele i duszy. Znajduje się ona u podstaw podejmowania niestrudzonych wysiłków, by ulżyć im w cierpieniu.

1504 Często Jezus żąda od chorych wiary. By ich uzdrowić, posługuje się znakami, takimi jak dotknięcie śliną i nałożenie rąk, nałożenie błota i obmycie. Chorzy starają się Go dotknąć, „ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich” (Łk 6, 19). W ten sposób w sakramentach Chrystus nadal „dotyka”, aby nas uzdrowić.

1505 Wzruszony tylu cierpieniami, Chrystus nie tylko pozwala dotykać się chorym, lecz także bierze na siebie ich nędzę: „On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby” (Mt 8, 17). Nie uleczył wszystkich chorych. Jego uzdrowienia były znakami przyścia Królestwa Bożego, zapowiadały uzdrowienie bardziej radykalne: zwycięstwo nad grzechem i śmiercią przez Jego Paschę. Na krzyżu Chrystus wziął na siebie cały ciężar zła i zgładził „grzech świata” (J 1, 29), którego skutkiem jest właśnie choroba. Przez swoją mękę i śmierć na krzyżu Chrystus nadał cierpieniu nowe znaczenie; teraz może ono upodabniać nas do Niego i jednoczyć nas z Jego zbawczą męką.

„Uzdrowiajcie chorych...”

- 1506 Chrystus wzywa swoich uczniów, by szli za Nim, niosąc z kolei własny krzyż. Idąc za Nim, uzyskują oni nowe spojrzenie na chorobę i chorych. Jezus wprowadza ich w swoje ubogie i poświęcone służbie życie oraz daje im udział we własnym posłaniu współczucia i uzdrawiania: „Oni... wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali” (Mk 6, 12-13).
- 1507 Zmartwychwstały Pan ponawia to posłanie („W imię moje... na chorych ręce kłaść będą, a ci odzyskają zdrowie”: Mk 16, 17-18). Potwierdza je przez znaki, jakich dokonuje Kościół, wzywając Jego imienia. Znaki te świadczą w specjalny sposób, że Jezus jest naprawdę „Bogiem, który zbawia.
- 1508 Duch Święty udziela niektórym specjalnego charyzmatu uzdrawiania, by ukazać moc łaski Zmartwychwstałego. Nawet najbardziej intensywne modlitwy nie przynoszą jednak uzdrowienia wszystkich chorób. I tak św. Paweł musi usłyszeć od Pana: „Wystarczy ci Mojej Łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9), i że cierpienia, jakie znosi, mają sens, ponieważ „ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24).
- 1509 „Uzdrowiajcie chorych!” (Mt 10, 8). Kościół otrzymał to zadanie od Pana i stara się je wypełniać zarówno przez opiekę, jaką otacza chorych, jak i przez modlitwę wstawienniczą, przez którą łączy się z nimi. Kościół wierzy w ożywiającą obecność Chrystusa, lekarza dusz i ciał. Obecność ta działa szczególnie przez sakramenty, a w sposób zupełnie specjalny przez Eucharystię - Chleb, który daje życie wieczne. Św. Paweł dostrzega jego związek ze zdrowiem ciała.
- 1510 Kościół w czasach apostołskich zna jednak specjalny obrzęd przeznaczony dla chorych. Mówi o tym św. Jakub: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15). Tradycja uznała w tym obrzędzie jeden z siedmiu sakramentów Kościoła.

Opr. Ks. Krzysztof Mirek



Drogiemu koledze Jackowi Kwiatkowskiemu życzymy obfitych darów od Boga przez wstawiennictwo Najświętszej Matki i św. Patrona.

Współredaktorzy.

Kalendarium - luty 2017 r.

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy na Luty

Intencja ogólna: Aby ludzie przeżywający próby, zwłaszcza ubodzy, uchodźcy i spychani na margines, spotykali się z przyjęciem i znajdowali wsparcie w naszych wspólnotach.

Malowana skrzynia przysłów - luty 2017 r.

1 Śr Sewera, Brygidy	Luty stały, latem upały. Gdy luty zimny i suchy, sierpień będzie gorący.
2 Cz Kornela, Marii, Młostawy	Gdy na Gromnice roztaje, rzadkie będą urodzaje. Gdy w Gromniczną jest ładnie, dużo śniegu jeszcze spadnie. Gdy w Gromnicę z dachów ciecie, zima jeszcze się przewlecze. Kiedy Gromniczna zimę traci, to Święty Maciej (24.02) ją wzbogaci. Kiedy w Gromniczną gęś chodzi po wodzie, to będzie na Wielkanoc chodzić po lodzie.
3 Pt Oskara, Telimeny, Błażeja	Jak śnieg na św. Błażeja, pogodna będzie Wielka Niedziela. Deszcz na świętego Błażeja, słaba wiosny nadzieja.
4 So Józefa, Weroniki	Chmury w lutym ku północy, to są ciepła prorocy. W lutym wiele wody - całe lato bez pogody.
5 N Agaty, Adelajdy	Gdy św. Agata po błocie brodzi, człek w Zmartwychwstanie po lodzie chodzi. Św. Agata w zimę bogata.
6 Pn Amandy, Doroty	Na dzień świętej Doroty, ma być śniegu nad płoty. Św. Dorota zapowiada śnieg i błota.
7 Wt Romualda, Ryszarda, Teodora	Luty ciepły obiecuje, wiosny zimnej nie daruje. Jak w lutym rosa pada, nocne przymrozki w maju zapowiada. Jak luty nastaje, śnieg jeszcze nie taje.
8 Śr Hieronima, Józefiny	Zwykle luty ostro kuty, czasem luty same pluty. Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy już niedługa zima.
9 Cz Jakuba, Poli, Apolonii	Luty miesiąc bardzo zmienny: pół zimowy, pół wiosenny. Gdy luty ciepły i o wodzie, wiosna późna i o chłodzie.
10 Pt Jacka, Scholastyki, Jacentego	Gdy 10 lutego mróz panuje, jeszcze 40 dni takich zwiastuje. Na św. Jacenty - łamią się pod lodem pręty.
11 So Bernadety, Marii, Łazarza	Gdy w lutym topnieje, to na wiosnę mróz bieleje. Gdy luty z wiatrami, rychła wiosna przed nami.
12 N Ludwika, Benedykta, Normy	Na świętego Ludwika na grudzie koń utyka. Gdy w lutym do połowy zima się wysili, to na koniec miesiąca już się nie wychyli.
13 Pn Jordany, Jordana	Dzionki mroźne i dni pluty, słowem zwykły miesiąc luty.
14 Wt Walentego, Cyryla, Metodego	Gdy na święty Walek deszcze, mrozy wrócą jeszcze. Jak Walenty nie poleje, to na wiosnę masz nadzieję. Gdy na św. Walenty mróz, chowaj sanie, szykuj wóz.
15 Śr Zygryda, Faustyna, Jowity	Dzisiaj po Walentym, kto nie kocha ten przeklęty. Luty, gdy wiatrów i mrozów nie daje, sprowadzi rok słotny i nieurodzaje.

16 Cz Samuela, Danuty, Daniela	Jak się luty ulituje, to się mróz pofolguje. Kiedy luty schodzi, człek po wodzie brodzi.
17 Pt Zbigniewa, Aleksego, Łukasza	Luty gdy wiatrów i mrozów nie daje, prowadzi rok słotny i nieurodzaje. W lutym śniegi i mróz stały czynią w lecie upały, gdy burze, deszcze panują, dobry plon nam obiecują.
18 So Konstancji, Sylwana	Jak dym w górę szybuje, zawsze to mróz zwiastuje.
19 N Marcelego, Konrada	W świętego Konrada, zima nie rada.
20 Pn Zenobiusza, Leona	W lutym, gdy zagrzi od wschodniego boku, burze i wiatry częste są w tym roku. Gdy muszki w lutym latają, to w marcu w ręce dmuchają.
21 Wt Roberta, Leny, Feliksa	Gdy nie wymrozi zima, sierpień zbierać co nie ma. Gdy ciepło w lutym, zimno w marcu bywa, paszy trzeba zachować, by jej potem nie kupować.
22 Śr Małgorzaty, Marty	Gdy mróz w lutym dwudziestym drugim, dzień straszy nas mrozem długim. Silne wiatry przy końcu lutego, spodziewaj się zatem lata żyznego.
23 Cz Polikarpa, Romany, Izabeli	Gdy w Tłusty Czwartek człek w jedzeniu pofolguje, łaskawy Pan Bóg grzech obżarstwa daruje. Kto w Tłusty Czwartek nie zje pączków kopy, temu myszy zniszczą pole i będzie miał pustki w stodole.
24 Pt Piotra, Bogusza, Macieja	Jaka pogoda w nocy świętego Piotra i Macieja takiej czterdzieści dni i nocy nadzieja. Jeżeli ciepło w dzień świętego Piotra, to zima do Wielkiej Nocy potrwa. Święty Maciej albo topi lody, albo też je robi z wody.
25 So Justa, Cezarego	Skoro po Macieju drzewa się ogrzeją, leć do sadu, oczyść go z owadów. Jaka w zapustną niedzielę pogoda, taką też Wielkanoc poda.
26 N Mirosława, Aleksandra	Gdy wiatr ostro w lutym wieje, chłop ma dobrą nadzieję. Gdy bez wiatrów luty chodzi, w kwietniu wichur nie zawodzi.
27 Pn Auksencji, Gabriela	Jeśli luty śnieżny, mroźny, spodziewaj się wczesnej wiosny.
28 Wt Hilarego, Makarego, Romana	Ostatni wtorek wskazuje, jaka pogoda w poście panuje. Zapust smutny, post wesoły, będziesz człeku, cały rok goły.

opracował: Jacek Kwiatkowski

źródło: www.rozaniec.eu,

www.kalendarzswiat.pl/przyslowia_luty

Fragmety Orędzia Jana Pawła II z okazji obchodów I Dnia Życia Konsekrowanego z dn. 16 stycznia 1997 r.

1. *Obchody Dnia Życia Konsekrowanego, które po raz pierwszy odbędą się 2 lutego 1997 r. mają pomóc całemu Kościołowi w coraz pełniejszym dostrzeganiu wartości świadectwa osób, które wybrały drogę wiernego naśladowania Chrystusa...*

Racje ustanowienia Dnia Życia Konsekrowanego

2. *Cel tego Dnia jest potrójny: Po pierwsze odpowiada on wewnętrznej potrzebie bardziej uroczystego uwielbienia Pana i dziękczynienia Mu za wielki dar życia konsekrowanego. Życie to ubogaca i raduje wspólnotę chrześcijańską dzięki swoim różnorodnym charyzmatom oraz dobremu przykładowi osób całkowicie oddanych sprawie Królestwa Bożego...*
3. *Po drugie - Dzień Życia Konsekrowanego ma za zadanie przyczynić się do poznania tej formy życia i pogłębiania szacunku do niego ze strony całego Ludu Bożego...*
4. *Trzeci powód dotyczy bezpośrednio osób konsekrowanych. Są one zaproszone do wspólnego świętowania niezwykłych dzieł, które Pan w nich dokonał, aby w świetle wiary mogły jeszcze pełniej odkryć blask Bożego piękna... Obchody tego rocznego Dnia pomogą osobom konsekrowanym - zanurzonym w tym tak często chaotycznym i niepewnym świecie oraz pochłoniętym niekiedy wieloma dręczącymi sprawami - powrócić do źródeł powołania, dokonać bilansu własnego życia, odnowić własną konsekrację. Dzięki temu będą mogły w różnych sytuacjach z radością przekazywać ludziom naszych czasów świadectwo, że Pan jest Miłością zdolną wypełnić serce człowieka.*

W święto Ofiarowania Pańskiego

5. *Dzień Życia Konsekrowanego będzie obchodzony w święto, kiedy wspomina się ofiarowanie Jezusa w świątyni, gdzie Maryja i Józef przynieśli Dziecię, <aby Je przedstawić Panu> /Łk 2,22/. Ofiarowanie Jezusa w świątyni jest wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia, szczególnie dla tych, którzy zostali powołani... Z ofiarowaniem Chrystusa związana jest Maryja. Dziewica Matka przynosząca Syna do świątyni, aby został ofiarowany Ojcu, jest symbolem Kościoła, który ofiaruje nieustannie synów i córki Ojcu niebieskiemu i włącza ich w jedyną ofiarę Chrystusa - przyczynę i wzór każdej konsekracji w Kościele...*

Oczekiwane owoce dla misji całego Kościoła

6. *Drodzy bracia i siostry, powierzając ustanowiony Dzień Życia Konsekrowanego matczynej opiece Maryi, życzę z całego serca, aby przyniósł on obfite owoce dla świętości i misji Kościoła. Niech się przyczynia zwłaszcza do wzrostu szacunku dla powołań do specjalnej konsekracji we wspólnocie chrześcijańskiej, niech stanie się okazją do zanoszenia gorącej modlitwy do Pana o powołania, niech się przyczyni również do tego, by wśród ludzi młodych i w rodzinach dojrzewała postawa szczerzej gotowości przyjęcia tego daru... Z tymi uczuciami oraz z życzeniami dla osób konsekrowanych, by trwały w radości swego powołania udzielam wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.*

Jan Paweł II papież

Wspólnota Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia

Kolejny Dzień Życia Konsekrowanego jest okazją do podzielenia się informacjami o Siostrach Zawierzankach, które są znane kilku parafianom, odwiedzały naszą parafię, a szczególnie naszą rodzinę. Współzałożycielką i ponad 20 lat matką generalną była

moja siostra Urszula Juruś. Na Apelu Jasnogórskim z Częstochowy siostry łatwo rozpoznać po jasnych habitach koloru ecru. Wspólnota powstała w 1986 roku z inicjatywy jezuita o. Bronisława Mokrzyckiego. Siostry są formowane do towarzyszenia ludziom w rekolekcjach ignacjańskich. Rekolekcje prowadzą w czterech Ogniskach Rekolekcyjnych w kraju: w Starej Wsi i Bliznem koło Brzozowa, w Antoniowie koło Stalowej Woli oraz w Częstochowie w pobliżu Jasnej Góry. Ogniska Rekolekcyjne to domy klasztorno-rekolekcyjne otwarte przez cały rok i oczekujące na każdego / na osoby duchowne i świeckie/, kto pragnie przeżyć rekolekcje ignacjańskie lub dni skupienia. W centrum życia Ogniska jest Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie adorowany we dnie i w nocy. Każdy uczestnik rekolekcji poprzez ćwiczenia duchowne i modlitewną adorację może na nowo odkrywać sens i cel swojego życia. Centrum każdego dnia rekolekcji stanowi Eucharystia. Istnieje możliwość włączenia się w wieczystą adorację Najświętszego Sakramentu, Liturgię Godzin, Różaniec i Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Każdy uczestnik rekolekcji ma zapewnione kierownictwo duchowe i samodzielny pokój z łazienką. Codziennie otrzymuje odpowiednio dobrane wprowadzenia do medytacji w formie nagrań oraz szkice graficzne przybliżające rozważane treści. Wprowadzenia te poszerzane są o analizę treści biblijnych i liturgicznych.

Kierownikiem rekolekcji jest wieloletni wykładowca liturgiki i magister nowicjatu, autor wielu publikacji, kierownik duchowy i rekolekcjonista, założyciel Wspólnoty NMWZ ksiądz Bronisław Mokrzycki SJ.

Duchowość Ognisk Rekolekcyjnych charakteryzuje się w sposób szczególny Wielkim Zawierzeniem Maryi. Nawiązuje do tego już sama nazwa Wspólnoty Sióstr inspirowana słowami JANA PAWŁA II, które wypowiedział na Jasnej Górze podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny; „JESTEM CZŁOWIEKIEM ZAWIERZENIA. Nauczyłem się tego tutaj”. Wspólnocie tej towarzyszymy od samego początku modlitewnie i materialnie. Wielokrotnie pomagaliśmy siostronom w rozwiązywaniu różnych problemów technicznych, ekonomicznych itp. Zawierzenie, wielka modlitwa, nieustanne prośby do św. Józefa oraz do św. Jana Pawła II, cicha, pokorna praca sióstr - owocują wielkimi dziełami duchowymi i materialnymi. Piękne nowe klasztory w Bliznem i w Częstochowie to Boże dzieła, a w nich wspaniała modlitewna atmosfera i szczerza życzliwość sióstr na długo pozostaną w pamięci rekolektantów. Więcej informacji można odczytać na stronie internetowej www.zawierzanki.pl

Zachęcamy do odprawienia rekolekcji ignacjańskich.

Maria i Tadeusz Romańscy

*nakładasz habit i wchodzisz w ciszę
miętko opada harmider rzeczy
otwierasz oczy na miłość trosk
co dręczą myśli pętają ducha*

*sukna kawałek w surowym kroju
w biodrach na podróż pas albo sznur
na rozestanie przybrane imię
pokora służby w karności godzin*

*odtąd dzierzawcą i wyrobnikiem
niebiańskich łąnow spragnionych żniwa
z rozartym kłosem w namiocie dłoni
kęsem uśmiechu w wykroju ust*

*bledną za tobą dziecięce światy
w szelest skrzydlaty zakonnych szat
jaśnieją matki nawilgłe oczy
starego ojca uważny kształt*

*szkaplerz pamięci całujesz słono
różaniec gasi tęsknoty mrok
w bożej winnicy dzień w dzień na nowo
nakładasz habit... jak pierwszy krok*

jemroz 2017 (2 luty 2017r. – Światowy Dzień
Życia Konsekwowanego)

Świątynia światłem gromnic płonie

*I woła: Matko! oświeć życia znój
 przed prawem schylasz święte skronie,
 Bo w nim pokory i pociechy zdrój.
 Posłuszna, cicha do ostatka
 Wypełniasz kornie, co rozkazał Bóg,
 I wiesziesz rzesze jako matka,
 Gdy staną trwożne wśród rozstajnych dróg.
 Niech nam przypomni blask gromnicy,
 Że nim pójdziemy na straszliwy sąd,
 Ma dusza jaśnieć wśród ciemnicy,
 I mężnie łamać szal i grzech i błąd.
 Świątynia światłem gromnic płonie,
 I myśl ulata, gdzie pokory kwiat,
 Nad burze, gromy, ciemne tonie,
 I nad niedole ludzkich, biednych chat.
 Świątynia w blaskach świec jaśnieje,
 I ufnie błaga cały polski lud:
 Pokoju otwórz nam wierzeje
 Na szczęście, chwałę, nowych czasów cud!*



Ks. Ewaryst Nawrowski

Maryja Królowa Polski

Ogłaszając Maryję Królową Polski Jan Kazimierz nie mógł oczywiście nie wiedzieć o tym, że nie wszyscy mieszkańcy jego państwa są katolikami. Nie wydaje się jednak, żeby przeżywał jakiś niepokój, czy ma prawo podjąć taką decyzję, czy może nie. Subiektywizm nie ogarnął jeszcze wówczas powszechnej świadomości i ludziom zwykle nie przychodziło nawet na myśl, że coś by mogło być prawdą jedynie w granicach ich świadomości. Jeśli ktoś wierzył, że to czego Kościół katolicki naucza o Maryi, jest prawdą, wierzył oczywiście, że jest to prawdą niezależnie od czyjejś wiary lub niewiary: wiara, jeśli jest prawdziwa, nie ustanawia bowiem prawdy, ale ją odsłania. Nie zapominajmy ponadto, że swoją decyzję Jan Kazimierz podjął jako król, przeświadczony o szczególnych prerogatywach swojej władzy nad całym krajem.

Z chwilą ślubów Jana Kazimierza więzi narodu polskiego z wiarą Maryjną, dzięki jasno-górskiej ikonie, stają się bardzo bliskie. Matka Boża doznaje w naszym narodzie szczególnej czci; została ogłoszona Królową Polski, ukoronowana złotymi koronami ufundowanymi przez Augusta II i przyozdobiona trzema szatami, adorowana przez niemal wszystkich władców Polski i cały naród. Najświętsza Maryja Panna odbiera w Kościele katolickim specjalną cześć. Przy tym związana jest z niektórymi miejscami, gdzie bieg historii ukazał Jej specjalne działanie. Prawdziwa przygoda narodu polskiego z pobożnością Maryjną zaczęła się właśnie na Jasnej Górze. W okresie zaborów sytuacja się zmieniła.

Zwłaszcza w momentach powstań narodowych wyraźnie uświadamiano sobie równoprawność wszystkich Polaków, bez względu na wyznanie, wobec Matki Ojczyzny. Protestanci i żydzi nie tylko walczyli o wolność ojczyzny, ale nie zabrakło ich również wśród męczenników i bohaterów sprawy narodowej - żeby wymienić Szymona Konarskiego czy Berka Joselewicza. W dniach powstania styczniowego wielu Żydów ogłosiło się „Polakami wyznania mojżeszowego” i idea ta zyskała sobie popularność w całym społeczeń-

stwie. Powstał więc problem: Jak pogodzić wielowyznaniowość społeczeństwa z tradycją, tak drogą większości tegoż społeczeństwa, że Maryja jest szczególną Królową Polaków? Z jednej strony należało przecież w pełni uszanować odrębności wyznaniowe; z drugiej zaś strony nie wolno było odciąć sprawy narodowej od wymiaru religijnego, bo dopiero w nim uzyskuje ona niewyczerpane źródło siły. Problem wielowyznaniowości próbował rozwiązać ks. Aleksander Jełowicki, 31 maja 1863 roku, kiedy poproszono go o poświęcenie sztandaru narodowego, na którym centralne miejsce przyznano Królowej Jasnoogórskiej, obok herby Korony, Litwy i Rusi.

Podczas poświęcenia sztandaru w kościele Wniebowzięcia w Paryżu, ks. Jełowicki wygłosił kazanie, które przedrukowało jedno z powstańczych pism, „Duchowy Dzwon.”

Warto przytoczyć krótko ten tekst, bo nawet jest teraz aktualny i stosunkowo trudno dostępny: *Niektórzy obawiają się, by ta pozorna nowość nie zraziła różnowierców w Polsce. Próżna jest ta obawa; moi mili bracia, przy wolności dla wszystkich wyznań, która przyjmujemy i pragniemy Wolność sumienia nie tylko nam jest pożądana dla pokoju społecznego, bez którego nie masz potęgi w narodzie, ale przy tym pożądana nam jest bardzo do rozszerzenia prawdziwej wiary, dla wzrostu Kościoła i dla spełnienia proroctwa Chrystusowego, kończącego proroctwa wszystkie; że będzie tylko jedna ovczarnia i jeden Pasterz. A proroctwo to spełni się najprędzej wolnością sumienia. O tę wolność dopominając się Kościół święty dla siebie, woła przez to samo o wolność dla wszystkich. O tę wolność Kościół walcząc, daje własną krew swoją, krew codziennych męczenników swoich; ale niczyjej krwi nie rozlewa, nikogo nie prześladowuje, nikogo nie męczy, a tym sposobem wszystkim wolność tę zdobywa. O tę wolność Kościół święty codziennie woła do Boga, który chce mieć w swej służbie synów wolnych, nie zaś niewolników, bo niewolnictwo to nie obóz Marii, to szatański obóz. Tą wolnością Polska zawsze żyła; bo Polska od początku królestwem Marii. Tą wolnością Polska, w imię Marii, podbiła Kościołowi pokolenia i narody całe. I mam nadzieję, że to nieprzeparte proroctwo Jezusowe: „że będzie jedna tylko ovczarnia i jeden Pasterz”, spełniać się pocznie na wzór narodom wszystkim miłością i wolnością w królestwie Marii, w Polsce naszej drogiej.”* Kaznodzieja paryski ks. Jełowicki, przemawiał do katolików i jego argumentacja na rzecz wolności dla wszystkich wyznań jest przede wszystkim religijna: dopiero wolność stwarza warunki sprzyjające docieraniu Dobrej Nowiny do wszystkich. Gdyby przyszło mu przekonywać niekatolików do jakiegoś uznania Królowej Polski, zapewne zwróciłby uwagę na to, że różnorodność wyznaniowa narodu polskiego nie stoi w sprzeczności z faktem, że kultura tego narodu jest w istocie, w swoim nurcie katolicka.

Argumenty rzadko są źródłem porywów społecznych, te budzą się raczej pod wpływem jakiejś wielkiej radości, wielkiej tęsknoty i nadziei, wielkiego nieszczęścia. I faktycznie, rzeczywiście się zdarzało że w naszej historii, że Polacy powszechnie, bez względu na wyznanie, gromadzili się wokół swej Niebieskiej Królowej, patriotycznym instynktem do tego zmuszeni. Polacy mieli od najdawniejszych czasów szczególnie nabożeństwo do Matki Boskiej. Przykładem tego może być fakt, że wszyscy królowie polscy w każdej ważniejszej potrzebie zanosili pokorne modły do Bogarodzicy prosząc, by ich oświeciła i pobłogosławiła. Dniem poświęconym czci Matki Najświętszej jest sobota, dlatego we wszystkich domach staropolskich zapalono w soboty światło przed obrazem Najświętszej Panny.

Ze wszystkich świąt Matki Boskiej wspomnę święto Matki Bożej Oczyszczenia, czyli Matki Boskiej Gromnicznej. Uroczystość ta nastraja wiernych powagą, a obrzędy z nią związane nasuwają myśli o znikomości rzeczy, o godzinie śmierci, na którą zawsze powinniśmy być przygotowani, gdyż nie znamy „dnia i godziny”.

Nazwa „Gromnicznej” pochodzi od zwyczaju święcenia w kościele świec woskowych, zwanych gromnicami, które chronić mają od gromów i wszelkich niebezpieczeństw.

Świece te wyrabiano dawniej w domu z własnego wosku pszczelnego, dziś kupuje się gotowe, wykonane fabrycznie. Przed zanieśieniem do kościoła przystrajają często gromnice sztucznymi kwiatami i kokardami. W Lubelskiem owijają lnem i ozdabiają koralami lub paciorkami; w innych znów okolicach okręcają świece długimi kolorowymi stoczkami, tak zwanymi błażejkami. Nazwa „błażejek” pochodzi od dawnego zwyczaju zapalania stoczków w dzień świętego Błazeja, 3 lutego, podczas święcenia gruszek i jabłek, których lud używał jako lekarstwa na ból gardła. Przyniesione do kościoła gromnice ksiądz poświęca przed sumą, odmawiając przy tym specjalne modlitwy. Następnie odbywa się procesja z zapalonymi gromnicami, na pamiątkę przyniesienia Dzieciątka Jezus po raz pierwszy do świątyni jerozolimskiej.

Wierni trzymają płonące świece przez czas nabożeństwa, bacząc uważnie, by która nie zgasła, co byłoby złą wróżbą dla tego, który ją trzyma, a kapłan śpiewa pieśń Symeona z antyfoną; „Światłość na oświecenie pogan”. Wsluchując się w te słowa, nasze myśli przenoszą się do świątyni Pańskiej, gdzie starcowi Symeonowi było dane wziąć na kilka chwil w swoje ręce Boskie Dzieciątko i wypowiedzieć swoją pieśń. Symeon raduje się, że nad jego grobem wschodzi słońce zbawienia całego świata i oświeca ciemności najodleglejszego pogaństwa. Nie ma tego szczęścia, aby widzieć cuda Pana Jezusa na ziemi i Jego rozgłos chwały. Do starca Symeona przyłącza się niewiasta szlachetna i pobożna - prorokini Anna. Symeon i Anna to dwie sędziwe osoby, symbole starości, które pod koniec swojego życia składają hołd Boskiemu Dzieciątku i cieszą się Jego widokiem. Ofiarowanie w świątyni jerozolimskiej jest to dla nich ukojeniem i pociechą w starości. Wracając do rzeczywistości, widzimy jak po powrocie z kościoła gospodarz błogosławi zapaloną gromnicą swoje pola, podwórze i zwierzęta. Kopciem robi znak krzyża nad drzwiami i oknami domu, aby zabezpieczyć dobytek od gromów, nawałnic i gradów. Dym ze zgaszonej gromnicy stara się lud wchłaniać w siebie jako ochronę przed bólem gardła.

Poświęcone gromnice przechowuje się nad obrazami świętych, posługując się nimi w ważnych i groźnych momentach życia. Z zapaloną gromnicą wychodzi się naprzeciw kapłana niosącego choremu ostatnią Pociechę, a w chwili śmierci daje się konającemu gromnicę do ręki, by uprosić dla niego wstawiennictwo Matki Boskiej. W czasie burzy i gromów stawiają zapaloną gromnicę w oknie lub przed obrazem Najświętszej Panny, a gdy pożar wybuchnie w pobliżu, wynoszą płonącą gromnicę przed dom, odmawiając litanie i modlitwę o odwrócenie niebezpieczeństwa.

Z dawien dawna uważano Matkę Boską Gromniczną za opiekunkę zagród i ludzi, chroniącą przed napaścią wilków. Tego dnia nikt nie odważył się chodzić do lasu z obawy przed rozzuchwalonymi wilkami.

Wraz ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej kończy się w Polsce okres śpiewania kołęd, trzymania w domach choinek i żłobków. W Polsce święto Ofiarowania Pana Jezusa ma wybitny charakter Maryjny. Widzimy Maryję jako Tę, która sprowadziła na ziemię niebiańskie Światło, która tym Światłem nas broni oraz osłania od wszelkiego zła.

Zenon Tabor

W kręgu sztuki **O pani Magdalenie Cięciwa**

Kiedyś dostałam w prezencie koronkę. Gdy zobaczyła ją koleżanka – hafciarka, orzekła, że to jest „robota klockowa”. Nie rozumiałam tego. Teraz rozumiem, a to dzięki sąsiadce - pani Magdalenie Cięciwa. Jest jedną z nielicznych w kraju, a także poza nim, artystek

tworzących piękne rękodzieła metodą koronki klockowej. Odrodziła tę gasnącą sztukę.

Swój dorobek w postaci wybranych dzieł jak i podstawowe narzędzia, a także sposób posługiwania się nimi, przedstawiła na zorganizowanej wystawie w miejscu zwanym Centrum Społeczno - Kulturalnym, a w potocznej nazwie – Zielonym Domkiem. Wystawa trwała od 28.XII do 31.01.2016 r.

Od czego się zaczęło?

Swój dotychczasowy życiorys opowiedziała ciekawie i szczerze ładną polszczyzną:

Kontakt z igłą i nicią miała już w dzieciństwie w pracowni krawieckiej swojej mamy. Ku jej radości zdecydowała się na naukę w szkole odzieżowej. Tam nauczyła się różnych pokrewnych zyciu robót ręcznych. Gdy urządziła z mężem swój dom, wykorzystwała umiejętności, ozdabiając okna i meble. Za radą męża, po obejrzeniu wystawy rękodzieł ludowych w Bukowinie Tatrzańskiej, zdecydowała, że będzie pokazywać swoje wyroby artystyczne na organizowanych konkursach czy przeglądach. Została zauważona i zachęcona do rozwijania umiejętności. Zaczęły się wyjazdy, kursy, konkursy, przeglądy. Już była wtajemniczona w sztukę klockową, a jej rozwijanie zawdzięcza umiejętnościom i wytrwałości, a także odwadze w przyjmowaniu trudnych zamówień.

Sztuka wyplatania koronki klockowej, pojawiła się w Polsce za sprawą królowej Bony i była obecna w dworskiej kulturze długi czas. W naszym regionie powstały szkoły koronkarskie - najślawniejsze w Zakopanem (założona przez Helenę Modrzejewską) i szkoła w Bobowej. Obydwie już dziś nieistniejące, choć w Bobowej odbywają się Ogólnopolskie Konkursy Koronki Klockowej i Międzynarodowy Festiwal w tej dziedzinie. Można powiedzieć, że pani Magdalena odrodziła tę zamierającą sztukę. Zbiegiem szczęśliwych zdarzeń uzyskała od spotkanych podczas wyjazdów osób - wzory koronek. Z chęcią je przyjęła, przechowuje i odwzorowuje, nauczyła się także projektować wzory jak i odtwarzać nawet z dostarczonych fotografii (odtworzone koronki do muzeum w Holandii i Wilanowie).

To sztuka z pasją. Rodzina pani Madzi towarzyszy jej i wspomaga. Razem podróżują, odwiedzając targi, jarmarki - wszystko co wiąże się z sztuką, a przede wszystkim z sztuką ludową. Regulamin wymaga, żeby podczas prezentacji dorobku występować w stroju ludowym. Oczywiście, strój taki uszyła i wyhaftowała sama.

Wygrała plebiscyt Sądcezanina i w naszym regionie otrzymała „Złote serce lachowskie”. Jest otoczona opieką Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – dwukrotna stypendystka MKiDzN, odznaczona przez Ministra Kultury „Zasłużony dla Kultury Polskiej” oraz odznaczona srebrnym Krzyżem zasługi Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Od 11 lat pełni funkcję W-ce Prezesa Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych z siedzibą w Lublinie. Laureatka wielu konkursów w Polsce i zagranicą. Reprezentowała Polskę na wystawach w kraju i zagranicą np. Włochy, Belgia, Chiny – Shanghai. Ma kontakty z podobnymi artystkami tej sztuki w całej Europie. Dzięki Pani Magdalenie ukazał się w prestiżowym czasopiśmie w Niemczech, Austrii i Szwajcarii artykuł o szkole zakopiańskiej jak i o niej samej.

Będąc mgr pedagogiki specjalnej zawodowo pracuje jako nauczycielka w szkole w klasach integracyjnych, prowadzi również arteterapię dla osób niepełnosprawnych.

Spisała Eucja Wróbel

P.S. Rodzina Magdaleny i Roberta Cięciwów znana jest z uczestnictwa w zgromadzeniach patriotycznych - w udziale we Mszach Gurgaczowskich na Hali Łabowskiej i obchodach 3 maja na Przysłopie Szczawnickim - upamiętniających spalenie siedmioosobowej rodziny Fijasów w odwecie przez gestapowców.

Ostatnie Parafialne Konkursy odbywały się z jej udziałem wystawiała na aukcji dzieła sztuki podczas parafady. W „Naszej Wierze” ukazały się artykuły autorstwa pani Magdaleny na temat historii koronkarstwa klockowego.

Kącik poezji

Miesiące

Rok ma synów dwunastu,
rozbrykanych brzdący,
każdy z nich jeden miesiąc
pogodą nam rządzi.

Styczeń, z braci najstarszy,
najmroźniejszy bywa,
on śniegową pierzyną
nam ziemię przykrywa.

Luty, bawiąc się z wiatrem
wielkie zaspy robi,
wszystkie dachy wokoło
sopelkami zdobi.

Marzec, bardziej łagodną
swą naturę miewa,
ciut mrozi, ciut grzeje,
już o wiosnie śpiewa.

Kwiecień, ziemię rozmraża,
zielenią pokrywa,
wszystko budzi do życia,
w kwiecie się odziewa.

Maj, ciepły i wesoly
bzem pachnie wspaniale,
pszczoły z uli wypuszcza,
marzy o upale.

Czerwiec, ciężko pracuje
w polu i na łące,
zbiera słodkie truskawki
i siano pachnące.

Lipiec, lipy dostojne
w kwiecie przyodziewa,
śpieszy się by pod koniec
już rozpocząć żniwa.

Sierpień, zboże w spichlerzach
z mozołem gromadzi,
on nam morskie kąpiele
w wakacje brać radzi.

Wrzesień, rydzem pachnący
w wrzos się przyodziewa,
chętnie zbiera ziemniaki
i pola obsiewa.

Październik, mgły rozwiesza
na pajęczych sieciach,
a w gęstych drzew koronach
różne barwy miesza.

Listopad, chłód przynosi,
z drzew liście obrywa,
szary, wietrzny i mokry,
czasem mroźny bywa.

Grudzień, z braci najmłodszy,
w śnieg pola otula,
wodę w rzekach zamraża,
z wiatrem w polu hula.

I już wszystkie miesiące
rządy swoje miały,
będą znów na swą kolej
cierpliwie czekały.

Beata Szyszka

Choineczki

Rosną w lesie choinki,
ubrane w zielone sukienki
z igiełek cienkich zrobione,
białym śnieżkiem ozdobione.

Wiatr kołysze im falbanki,
nocą śpiewa kołysanki,
sople dzwonią jak pieniążki,
słońce tworzy barwne wstążki.

Śpią choinki ululane,
białym śniegiem przysypane,
szyszki szepczą im bajeczki,
tulą małe choineczki.

Beata Szyszka

Zima

Zasypane pola,
wiatr po śniegu lata,
to nadeszła zima,
biała jest jej szata.

Co dzień biały śnieżek
z nieba sobie leci,
marzną małe ptaszki,
a cieszą się dzieci.

Ubiore się ciepło,
pojeżdżę na sankach,
a po tej zabawie
ulepię bałwanka.

A tym biednym ptaszkom,
co marzną na mrozie,
ziarenka pszeniczki
będę sypał co dzień.

Beata Szyszka

Nasz Książd

Wiersz na Światowy Dzień Życia Konsekwowanego

Nazwano GO BOGACZEM-SERCA
Bo dzielił się wszystkim co miał:
Życzliwością
Dobłą radą
Gestem przyjaźni
Miłym słowem
Często milczeniem- gdy kogoś
słuchał

Świetliste myśli
Przenikały do serc
Wraz ze zwykłą miłością
Do ludzi i niezwykła do Boga

I Ty stojący obok mnie
I Ty idący ulicą
Kryjący się przed światem
I Ty któremu wiatr w oczy...
Cierpienie, zły humor...
Jesteś Bogaczem podobnym
Jak On-oby każdy świt
przypominał Ci o tym!

Maria Pinińska

Marcinkowicka Pani

Marcinkowicka śliczna Pani,
co w błękiecie boso stoisz,
masz obłoki pod stopami,
z nich wylewasz łask swych zdroje.

Dłonie Twe błogosławione
otaczają nas opieką,
tulą nas do Twego łona-
są tak blisko, choć daleko.

My do Ciebie wciąż wdychamy,
gdy o łaski Cię prosimy
i tulimy jak do mamy
zawsze kiedy łzy ronimy.

Zakochani w Twym obliczu
i spragnieni twej miłości
przychodzimy do świątyni,
by o pomoc Ciebie prosić.

Śliczna Pani w gwiazd koronie
racz nam zawsze błogosławić,
prowadź w życia codzienności,
byśmy doszli do wieczności.

Daj nam mądrość, przymnóż wiary
byśmy mocniej Cię kochali
i niech świat zobaczy całą
Twoje Serce w blasku chwały.

Beata Szyszka

Akty strzeliste

Siejmy miłość!
Siejmy dobre słowa!
bo to serc naszych
radosna mowa.

Niech rozkwita
jak kwiaty na łasce
i niech płonie
jak pąsowe słońce –MIĘOŚĆ!

Maria Pinińska

Na Dzień Chorych... 11.02.2017 r.

Gdy ciało ciężkie jak gład
 Gdy miłość i dotyk splekanych ust-boli
 Migot sławy i pięknych chwil
 Już pozostał za nami
 Matko –Pocieszycielko
 Samotnych i chorych,
 Opuszczonych i rozżalonych
 W Tobie szukamy pomocy.
 Zgarnij włosy z czoł naszych,
 Spójrz w nasze źrenice
 Pełne Ciebie i cierpienia.

O cierpieniu!-czemuś
 Takie trudne, że aż gasisz nadzieję
 A bez niej życie straciłoby sens.
 Poobijany przy niesieniu
 Krzyż mój z Twoim wizerunkiem
 Położę na swym sercu
 Niech ma pokorna „Litania”
 Będzie znakiem zmartwychwstania

Luty 2017

 Maria Pinińska

* * *

płomienia leziesz zziębniętym ostrzem
 rozgarnia mrok
 na śnieżny skaruch skarga woskowa
 przyspiesza krok

bankrut karnawał skrzypków odprawił
 i zapadł w kąt
 ostał się popiół przedwieczna stałość
 i pustki swąd

nadciąga z zewsząd szura kosturem
 sędziwy gość
 duktami oczu, przyrzeczeń tropem
 a sił wciąż dość

zadumy żlebem, doliną lutą
 na serca most
 przasnym zaraniem, wieczoru krzyną:
 - post! czas na post!

w ogniu wyrzeczeń kruszeje nicość
 występów noc
 Wielki Post drąży płomienia śladem
 przywraca moc

jemroz

Matko Boża Gromniczna

Westchnieniem przywołuję Twą
 Miłość
 Patronko mojego imienia,
 Które z dumą noszę,
 Nie pozwól mi się zagubić
 W tym zakłamanym świecie.
 W różańcu szukam ukojenia,
 Poskładaj moją rozdartą duszę.
 Nuty serca mego znasz:
 Bądź moim teraz,
 Moim jutrem, moim Niebem.
 O łaskawa i litościwa
 Wsłuchana w nasze pacierze
 W Tobie ufność moja...
 Mowa kwiatów najczulsza,
 Więc nimi ozdobię Gromniczną
 Świecę.
 Niechaj moc jej
 Oddala zło- pozostawiając
 Dusze czystą, a gdy rozmodlą się
 Dzwony rozpaczy płomień wiary
 Rozpal w moim sercu.
 Otrzyj łzy gdy płaczę
 A gdy się skarzę że Boli...
 Zamknij me usta milczeniem
 A ja w ciepłe Twych dłoni
 Złożę cały swój świat.

 Maria Pinińska

Pielgrzymująca Matko Boża

Stale mi mało
 obecności Twojej.
 Czuję tęsknotę,
 Gdy mijasz próg domu.
 Ufam, że powrócisz
 Przez swój święty obraz
 Wprowadzisz pokój

 Maria Pinińska

Opończa miłości

Na dzień Świętego Walentego 14.02.2017 r.

Dwa serca
dwie dłonie splecione
i myśli
w jedności się sączą
na zawsze
już razem we dwoje
pod wspólną uczucia opończę.

Wspominaj ich
dobry patronie
by zawsze
miał płomień kaganek
by w zgodzie
witali z radością
pogodny lub
słotny poranek

i pilnuj
czystości oddania
by uczuć swych
nie pokalali
i w czarę
miłości prawdziwej
przypadkiem
sił zdrady nie wiali.

Anna Pinińska Kordyś

wspomnienie

brałeś kiedy kijki narty jesionowe
biegówki podgięte i zwieńczone dziokiem
sprawdzałeś na butach wiązania paskowe
na ciepłych nogawkach wysokie skarpety?

naciągałeś czapkę włóczkową na czoło
pocierałeś uszy, gdy traciły czucie
znasz mrowienie palców w rękawic uwięzi
pochłaniałeś ciemność srebrzoną księżycem?

*

mróz leniwe zasy pył musztrował w szeregu
na smrekach jaśniały śniegowe czapice
przyspieszony oddech brwi szadziaprzepłatał
spod nart zwierzył złąkniony zapadał pod
miedzą

o północny pagór podcinany szusem
opłatały gwiazdy przysiadłe na szreni
granatowy półmrok drzew nagie półcienie
cisza przewiązana nart gwałtownym
świcheł

*

wbiegałeś jodełką na górna polanę
przez parowy leśne strumykowe lody
wracałeś zziębnięty do domu świtaniem
syty wiatru knozań beskidzkiej ślebody?

jemroz 2017

Opowiadki nie tylko przyrodnicze

1. Podkarmianie ptaków ma swoje minusy...

Do dobrze zaopatrzonego karmnika przylatują stada różnych ptaków i przez to stają się pokusą dla ptasich drapieżników, bo wtedy łatwiej o zdobycz.

Wśród ptasich drapieżników, które pojawiają się przy karmnikach w naszej okolicy, trzeba przede wszystkim wymienić: **jastrzębia** i **krogulca**. Kilka dni temu właśnie jastrząb upolował w ogrodzie plebanii synogarlicę turecką; całe stado tych gołębi żerujące przy naszym karmniku liczy sobie prawie 20 sztuk. Była to morderczyni - jastrząb samica, gdyż jako większa od samca poluje na duże ptaki: gołębie, bażanty, dzięcioły a nawet zajęce, wiewiórki, szczury i koty. Samiec, jako mniejszy, musi się zadowolić ptakami mniejszymi jak: szpaki, sójki, droz-



dy. Natomiast na ptasi drobiazg czatuje niekiedy godzinami **krogulec**, który jest nieco mniejszy od jastrzębia, ale za to zdobycz chwytą w błyskawicznym ataku w locie lub też wyciąga za pomocą smukłych nóg z gąszczu traw. Dlatego dobrze, gdy karmnik mamy usytuowany w pobliżu jakiegoś żywopłotu, szpaleru jałowców czy tui, bo tam te drobne ptaszki znajdują schronienie w razie zagrożenia. W takiej gęstwie czują się także bezpiecznie, dlatego wróble w zimie ćwierkają tylko wtedy, gdy są ukryte w gęstwie krzewów iglaków.

2. W Domu Parafialnym i muzeum mamy wiele cennych rzeźb

np. Władysława Hasióra, Janosa z Dębna koło N. Targu, Alfreda Kotkowskiego, Michała Poręby, Augustyna Pogwizda, Magdaleny Kotkowskiej, Tomasza Ligasa z Tylmanowej, Franciszka Kusiona z Klęczan, Andrzeja Jurczaka seniora z Rdziostowa, Kazimierza Basty ze Stadel, co najmniej kilkanaście rzeźb twórców ludowych z Paszyna - niektóre z nich są darem samego mecenasa sztuki ludowej w Paszynie ks. Edwarda Nitki.

Do tej kolekcji przybyły nam ostatnio trzy plenerowe rzeźby sów: puchacza, sowy uszatej oraz puszczyka. Sprezentował nam je pan Marian Jurczak syn Andrzeja. Co prawda prosił o anonimowość, ale jak wiemy, obowiązywała ona w średniowieczu. Zniósł ją w renesansie Michał Anioł wówczas, gdy mając 24 lata wykonał boską rzeźbę - Pietę dla bazyliki św. Piotra. Rzeźby nie podpisał, ale gdy elity Wiecznego Miasta zaczęły przypisywać to arcydzieło jakiemuś słynnemu wówczas artyście rzymskiemu, wtedy Michał Anioł zamknął się na noc w bazylice i poprzez piersi Matki Bożej wyrzeźbił szarfę a na niej wypisał oświadczenie, że ta rzeźba jest dziełem Michała Anioła Buonarroti.

Pan Marian wykonał rzeźby w drewnie prawdopodobnie tylko przy pomocy spalinowej piły. Są to rzeźby bardzo realistyczne. **Puchacz** jest największą polską sową, ma nad oczami jakby potężne brwi. Niestety jest to ginący już gatunek. **Sowa uszatka** z lekko przekręconą głową, jakby nasłuchiwała co do niej mówimy. Widoczne uszy to tylko atrapa aparatu słuchowego, bo prawdziwe uszy tej sowy są niżej i ukryte pośród opierzania. Trzecia, najmniejsza, to prawdopodobnie według zamierzeń artysty sowa zwana **puszczykiem**.

Obawiam się, że jeśli degradacja przyrody będzie się odbywać w obecnym tempie, to omawiane rzeźby staną się pomnikiem sów, które niegdyś gnieździły się w naszym rejonie.

3. Będziemy mieć z kolei 7 diakona na praktyce

Parę dni temu tę informację drogą telefoniczną przekazał mi ks. Rektor Wyszego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Diakon rozpocznie praktykę w I Niedzielę Wielkiego Postu, czyli 5 marca 2017 r. Od teraz tego diakona włączmy do grona osób, za które się szczególnie modlimy.

Ks. Józef Babicz

Sprostowanie

Na telefoniczną prośbę wracamy do art. „VII miejsce Odblaskowej Szkoły w Rdziostowie”, aby poprawić błąd, któremu winna jest kropczeczka w środku liczby, pomniejszająca nagrodę do znikomej kwoty. Oczywiście Szkoła otrzymała nagrodę pieniężną w kwocie 1500 pln; jeden tysiąc pięćset złotych. Przepraszamy Autorkę i zapraszamy do dalszej współpracy.

Redakcja

Kiermasz Bożonarodzeniowy 2016 r.

W dniach 16 do 18 grudnia w Galerii Trzy Korony odbył się doroczny Kiermasz Bożonarodzeniowy. Wzięło w nim udział 71 wystawców z terenu Małopolski. Wśród wystawców zaprezentowali się twórcy ludowi, zespoły regionalne i koła gospodyń. Nasze koło zaprezentowało wyroby rękodzieła artystycznego, domowe wypieki i przetwory. Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem, a zwiedzający zachwyceni byli naszymi wypiekami, domowym smalcem i pyszną kiełbasą. Równie dużym zainteresowaniem cieszyły się tradycyjne ręcznie wykonane ozdoby choinkowe i stroiki świąteczne.



Jako sukces możemy zaliczyć fakt, iż wiele osób, które degustowały nasze specjały wracały do naszego stoiska z prośbą o podanie przepisu na nasze wyroby.

Aneta Gawlik

Choremu nie trzeba litości ale obecności

Światowy Dzień Chorego został ustanowiony przez świętego papieża Jana Pawła II 13 maja 1992 r w 11 rocznicę zamachu na jego życie na placu Świętego Piotra. Ojciec Święty wyznaczył datę 11 lutego na coroczne jego obchody, jest to dzień wspomnienia Matki Boskiej z Lourdes. Wtedy to Matka Boska pierwszy raz objawiła się dziewczynie Bernadecie Soubirus w Grocie Massabielskiej w 1858 roku.

Ustanawiając Światowy Dzień Chorego, Jan Paweł II podkreślił, iż: *ma on na celu uwrażliwienie instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym, pomaganiu chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych i popieranie coraz cenniejszego zaangażowania wolontariatu*".

Ojciec Święty podczas ostatniej pielgrzymki do Lourdes 15.08.2004 r. jako „chory pośród chorych” powiedział, że to właśnie tutaj: „Maryja chciała okazać swoją macierzyńską miłość szczególnie wobec chorych i cierpiących”.

Serdeczna Matko, opiekunko ludzi, niech Cię płacz dzieci do litości wzbudzi. Może w tej pieśni zawiera się motyw „dla którego sanktuarium Maryjne na całym świecie, również w Polsce w dniu 11 lutego, stają się miejscami uprzywilejowanymi do obchodów Dnia Chorego. Każdy z nas w swojej podświadomości liczy na to, że zawsze będzie zdrowy, a może i śmierć zapomni o nim.

Żłudne marzenia. Wcześniej czy później każdy z nas umrze i spotka się z Najwyższym Sędzią, który jednak nie wyjawiał nam, kiedy się to stanie. Podczas swojego życia naszym pragnieniem też jest, aby choroby nas ominęły i abyśmy nie byli ciężarem dla rodziny, dzieci, matki czy ojca, gdy choroba opanuje nasz organizm. To tylko życzenie, choroba może przyjść w każdej chwili, w nocy czy w dzień, w święta czy w dzień powszedni. Dlatego często naszym cichym pragnieniem jest spotkać Jezusa na ulicy, w domu, szkole czy w kościele. Chcemy spotkać Boga po to, by porozmawiać z Nim, po to, by wyrazić

swoje smutki, żale czy przedstawić prośby, jakie mamy w swoim sercu. Jednak to nierealne wyzwanie, dlatego wielu ludzi sądzi, że Boga nie ma, że On nie istnieje, bo nie obchodzi Go to co się dzieje, a nasze prośby zostały niewysłuchane.

Bóg istnieje, spotykam się z Nim całe życie. Wspomnę tutaj otrzymane sakramenty. Pierwsze moje spotkanie to Chrzest Święty, chociaż tego nie pamiętam, ale przekaz rodziców i nauka religii w szkole otworzyła moje oczy i zacząłem pojmować, kim jest naprawdę. Drugi raz to Komunia Święta, niesamowite przeżycie wewnętrzne, chociaż minęło już prawie pół wieku to pamiętam ją doskonale. Trzecie spotkanie to bierzmowanie - czułem wielką radość, jednocześnie obawiałem się, czy moja wiara się zmieni, bo ktoś powiedział, że można opuścić chodzenie do kościoła. Wytrzymałem i miałem satysfakcję z tego, że dopełnił się mój kolejny sakrament. Jednak moje kolejne spotkanie było najbardziej niespodziewane i niebezpieczne dla mojego życia. Rozluźniony, szczęśliwy, a przede wszystkim zdrowy udałem się z rodziną, na święta Wielkiej Nocy do rodziców mojej żony. Nie pierwsza była to wizyta, więc nie mogło być żadnych stresów i nic nie wskazywało na to, że mogę zachorować i to dość poważnie. Wielu mówi „serce nie służy” kochać może, ale także może odmówić posłuszeństwa i niespodziewanie zachorować. Nie przyszło mi to do głowy, nawet nigdy nie pomyślałem, że moje serce sprawi mi takiego figla i to do tego poza domem. Zbuntowało się bardzo, co wyraźnie można było zauważyć, jak lekarze ze szpitala w Brzesku z wielką pieczołowitością chodzili koło niego, aby przywrócić mu swoje funkcję. Udało się. Można powiedzieć po wielu zabiegach doprowadzili do stabilności moje serce, ale od tego czasu mam świadomość, że nie tylko lekarzom zawdzięczam zdrowie, ale także Bogu, do którego moja rodzina zwracała się z prośbą o moje wyzdrowienie.

Nigdy im za to nie dziękowałem, wdzięcznym im jest przede wszystkim, moje serce, bo bije dla nich i dzięki nim. To miłość i miłosierdzie Boga sprawiły, że pomimo tak wielu innych chorób żyję nadal, Bóg tylko wie, jaki ma w tym cel. A ja dziękuję Bogu za każdą minutę, każdą godzinę, każdy dzień, za życie moje i mojej rodziny.

Nigdy nie wątpiłem w miłosierdzie Boże. Wielokrotnie doświadczyłem obecności Boga w moim życiu rodzinnym. Pragnę tu wspomnieć moją żonę Kazimierę, która tak wiele wycierpiała w swoim życiu na ziemi, niosąc swój krzyż w postaci choroby. W najbardziej bolesnych chwilach zastanawialiśmy się, dlaczego? Dlaczego tak strasznie cierpi, chociaż choroba była niewidoczna dla otoczenia, bardzo cierpiała, tylko ona i ja wiedziałem, jak bardzo sprawiał jej ból każdy ruch, każdy krok, niewydolność płuc i oskrzeli dawały o sobie znać.

Wielokrotnie skarżyła się na swoje zdrowie, na chorobę, która odebrała jej pogodę ducha i radość z życia. Zastanawiała się, dlaczego tak się dzieje, w żadnym wypadku, jednak nie zwałała winy za swoją chorobę, na Pana Boga. Raczej szukała pocieszenia w modlitwie i nigdy nie pozwalała, aby się nad nią, nad jej chorobą, ktoś litował. Kiedy jeszcze choroba jej pozwalała, chodziła na różne spotkania, uczestniczyła zawsze w wszystkich rocznicowych wydarzeniach historycznych, to był jej żywioł, a wśród ludzi bardzo dobrze się czuła. Jednak choroba coraz bardziej się postępowwała, wtedy obkładała się książkami, czytała, książka była jej przyjacielem, jednak zawsze czekała, aby ją ktoś odwiedził, pragnęła, aby zawsze był ktoś obok niej. Chodzenie sprawiało jej wiele trudności, wtedy zawsze mnie prosiła i informowała mnie, że chce jechać tu, czy tam. Zawsze jechaliśmy wspólnie, wspólnie uczestniczyliśmy w wielu imprezach związanych z historią naszego kraju. Nigdy nie odmówiłem jej żadnego wyjazdu, jednak prosiłem ją, aby troszeczkę zwolniła, bo jej stan zdrowia nie pozwala na uczestnictwo w imprezach na

wolnym powietrzu. Mówiła, to tylko chwilka, co może mi się stać. Mogę powiedzieć, że byłem złym opiekunem jej zdrowia, bo pozwoliłem jej na uczestnictwo w 9-ta rocznicę Bitwy pod Marcinkowicami.

Zastanawiałem się później, co by było, gdybyśmy nie uczestniczyli w tym święcie, nie umiałem na to pytanie odpowiedzieć, nie znalazłem nigdy odpowiedzi. Bóg zawsze wie co ma zrobić, miłosierdzie Jego jest dla nas niezrozumiałe, nie ma granic, może czynić co zechce, zezwala też na to, by człowiek, który przez całe swoje życie żył według zasad chrześcijańskich, był pobożny, musiał przechodzić takie męczarnie na ziemi.

Niejednokrotnie podczas rozmowy mówiła, że Bóg tak chciał i ma w tym jakiś cel, jaki? Nie wiem, ale wiem, że zawsze jest obok mnie. Nigdy nie byłam sama, chociaż milczał, czułam, że jest i wspomaga mnie w trudnych chwilach. Wtedy zrozumiałem i zdałem sobie z tego sprawę, że jeżeli człowiek cierpi na ziemi, to w niebie będzie mu znacznie lepiej i myślę, że o tym moja żona na pewno wiedziała.

Zenon Tabor

Ojczyzna polszczyzna

Wracam do przysłów polskich. Pomagają one wyrazić zwięźle rzecz ważną. Powstawały najczęściej z prawdziwych zdarzeń, które, aby upamiętnić wynikającą z nich naukę, ujmował ktoś w krótką formę.

Wyszedł na tym, jak Zabłocki na mydle – czyli chciał zarobić, ale stracił więcej niż opiewał zamierzony zysk. Źródła podają różne wersje. Chodziło o to, że pewien kupiec chciał przewieźć towar stateczkiem rzeczonym. Oficjalnie wioził zboże, zaś wyprodukowane własnym przemysłem mydło ukrył pod pokładem, by w ten sposób ominąć opłaty handlowe. Jakież było zdziwienie jego, gdy zamiast twardego mydła znalazł trochę mętnej wody. W łogoci mydło rozpuściło się. I strata gotowa.

Baj, baj – „Baj, baj, baj, a koszula ci się pali”. „Baj, baj, baj, a parobcy dworscy śliwki rwą”

Przysłowie mówi o tym, ktoś zagadał się bez upamiętania, że nie wie co się wokół niego dzieje. Do tego dodam usłyszaną od mamy historię: Do domu przyszedł w porę obiadową dziad – wędrowiec. Gospodarz zaprosił go do wspólnej misy, ale zagadywał go o wieści ze świata. Gość chętnie opowiadał, ale wnet zorientował się, że na tym traci i rzekł: wy tu kluski chlup- chlup- a dla mnie zostanie polewka.

Dać bobu

– napędzić pietra; dać się we znaki. Dać bobu pochodzi prawdopodobnie od dawnego zwyczaju uczniowskiego polegającego „na przeciągnięciu po głowie kolegi knykciem wszystkich palców”. Operacja ta przypominała ruch palców przy sadzeniu bobu.

Do chrzanu – do bani, do luftu.

Chrzan to roślina pospolita, nie wymagająca specjalnej uprawy, jako przyprawa kuchenna obywa się bez dodatkowych ulepszeń, wskutek czego stała się synonimem czegoś bez wartości. Do tego tłumaczenia dochodzi okoliczność spotkania na planach

dwóch profesorów UJ; Jana Bystronia i Ignacego Chrzanowskiego. Chrzanowski świeżo przeczytał książkę Bystronia o przysłowiach, która nie bardzo mu się spodobała. Powiedział, że została napisana bystro. Na to Bystron: Wiem, że to, co piszę, jest przeważnie do chrzanu. Na to Chrzanowski (straszy od Bystronia) parsknął śmiechem i oświadczył, że rzeczy pisane do chrzanu czyta z przyjemnością.

Korzystałam z książki J. Krzyżanowskiego „Mądrej głowie dość dwie słowie”.

P. S. W chwili przywołania profesorów UJ przypomina mi się historia przytoczona przez znaną osobę. Dotyczy ona korespondencji na tablicy ogłoszeń dla studentów polonistyki.

Prof. Kazimierz Nitsch dał ogłoszenie tej treści: „Studentci, co chcą wcześniej zdawać egzamin, zgłoszą się do mnie”. (tu data i miejsce)

Odpowiedź studentów: „Studentci, którzy chcą wcześniej zdawać itd.

Odp. prof. „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy...”

Komentarz studentów. „Co wolno Mickiewicz, to nie Tobie porze Nitschu”.

Lucja Wróbel

Kochane dzieci...

Poznawanie Krakowa

CD opowieści o św. Janie Pawle II autorstwa ks. Mieczysława Malińskiego

Kraków to nie Wadowice. W Krakowie studenci, kolejarze, sklepikarze, artyści, inżynierowie, literaci, przekupki, dziennikarze, hrabiowie robotnicy, księża, urzędnicy, emeryci i dzieci bawiące się na Plantach i w parkach. Karol patrzy na Kraków jak urzeczony. Patrzy na pałace, kamieniczki, które tworzą te cudowne ulice na Starym Mieście: Kanoniczą, Floriańską, Sławkowską, Grodzką, Stradom. Chodzi na wzgórze wawelskie, na którym zamek – siedziba królów, z przepięknymi komnatami. Zamek z jednym z najpiękniejszych i największych renesansowych dziedzińców świata. Zwiedza najstarsze wykopaliska – kościółek św. Feliksa i Adaukta, zbudowany z kamienia przed tysiącem lat. Podziwia katedrę – serce Wawelu – z grobami prawie wszystkich królów polskich. Katedrę z „Zygmuntem” – najświetniejszym dzwonem polskim, odlanym przez Zygmunta Starego z armat zdobytych na Wołochach.

Lubi spacerować po najpiękniejszym i największym Rynku świata i słuchać hejnału wygrywanego co godzinę przez trębacza z wieży kościoła Mariackiego. Przygląda się jak przy wieży ratuszowej, po drugiej stronie Sukiennic, maszeruje na odwachu przez cały dzień żołnierz tam i z powrotem, tam i z powrotem.

Zachodzi na Kazimierz – do dzielnicy, którą zamieszkuje Żydzi. Wielu z nich z brodami, wąsami, w czarnych chałatach aż po kostki. Gdzie pachnie cebulą i czosnkiem i rozbrzmiewa mowa jydysz. Gdzie nad sklepami wiszą wielkie szyldy pisane „po żydowski”, niebieskimi literami na białym tle. Gdzie można spotkać dostojnych rabinów w chałatach jedwabnych, białych skarpetach i pluszowych kapeluszach; chasydów noszących lisi ogon dokoła kapelusza. Jest czasem na Podgórzu. Wchodzi w świat niskich kamienic, domów, gdzie mieszczą się warsztaty, warsztaciki, fabryki, fabryczki najróżniejszej maści, gdzie umorusani ludzie chodzą do pobliskich knajp na porcję kiełbasy z kapustą i ku-

fel piwa. Gdzie Krzemionki z kościółkiem św. Benedykta i kopcem Krakusa, legendarnego założyciela Krakowa.

Zna Ludwinów, który śmierdzi pobliską garbarnią, ostrym odorem skór. Ludwinów, który mu imponuje, bo jest sportowa potęgą, ma boisko piłkarskie, klub piłkarski – słynnych „Garbarzy”.

Prawie naprzeciw jego domu, za Wisłą, leży Zwierzyniec. To dzielnica murarzy, którzy w długie zimowe wieczory, gdy z powodu mrozów stoją wszystkie prace murarskie, budują szopki. Na drewnianych szkieletach zlepiają ze staniolu, z papieru kolorowego małe, duże, ogromne, jedyne na świecie konstrukcje oparte o kombinacje dwóch wież, pomiędzy którymi jest umieszczona szopka Jezusowa.

Tyniecka 10

Karol mieszka w Dębnikach. Przy ul. Tynieckiej 10, biegnącej wzdłuż wału wiślanego. Wdому rodziny ze strony matki. Znajdują z ojcem dwa pokoiki z kuchenką, na parterze prawie w suterenach. Dębniki to dzielnica jak każda w Krakowie – mająca świadomość przynależności do centrum, z równoczesnym poczuciem odrębności. Jest tu rynek, na który dwa razy w tygodniu przychodzą wieśniacy i wieśniaczki z pobliskich wsi ze swoimi produktami: są dwie szkoły podstawowe – jedna żeńska, druga męska. Obok męskiej stoi kościół parafialny, sprawnie prowadzony przez salezjanów. Poznaje orkiestrę podwórkową: Treter gra na trąbce w towarzystwie Michasia, małego debila grającego na bębenku. Dbają o nich mieszkańcy – z piętér zrzucają drobniaki owinięte w skrawek gazety. Jest i Cezar – miejscowy wariat, który mówi po łacinie Homera – recytuje wiersz po grecku na podwórkach kamienic, ale to wszystko nie jest takie ważne – dla Karola ważny jest uniwersytet. Karol wpada w wir zajęć, ludzi, spotkań, kolegów, przedstawień. Szybko odnajduje świetnych kolegów – zapalonych do nauki i zapalonych do teatru tak jak i on.

C.D. nastąpi...

Prawda, fałsz, uczciwość

Człowiek od początków swego istnienia był zawsze skłonny do wymiany informacji. Początkowo w ramach swojej wspólnoty, w której żył, później pomiędzy wspólnotami. I tak jest nadal, wymiana informacji trwa do dzisiaj. Zmieniają się tylko środki, za pomocą których informacja jest przekazywana. Każdy, kto przekazuje świadectwo, zobowiązany jest je przekazać jako rzeczywiste, jako prawdziwe. Dotyczy to zawsze człowieka, szczególnie ludzi pełniących ważne stanowiska nie tylko w polityce i finansach, ale w każdej dziedzinie życia człowieka.

Chciałbym podkreślić, że uczciwość, bezstronność, odpowiedzialność w przekazywaniu informacji przez dziennikarzy powinna być szczególnie przestrzegana. Wszyscy przecież mamy świadomość, że w państwach demokratycznych określenie mass-media ustawiane są obok władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądownictwa, gdyż siła prasy, telewizji i radia, jest tak wielka, że może kształtować społeczeństwo i politykę.

Poza tym dziennikarz, sprawozdawca, reporter spełnia w pewnym stopniu funkcję kontrolną, aby nie dochodziło do nadużyć i korupcji. Wolność prasy i wypowiedzi w Polsce gwarantuje Konstytucja z 1997 roku, która reguluje działanie prasy, tzw. „prawo prasowe”. Zgodnie z tym dokumentem prawo prasowe korzysta z wolności wypowie-

dzi i urzeczywistnia prawo obywateli do rzetelnej informacji, jawności życia publicznego i kontroli oraz krytyki społecznej.

Każdy człowiek ma wyryte w swoim sercu prawo Boże czyli Dekalog, a w nim jest przykazanie, które mówi; „Nie mów fałszywego świadectwa”. Wiąże się ono z prawdą, która obowiązuje człowieka w obcowaniu z innymi ludźmi i w całym życiu społecznym. Prawda jest dobrem, a kłamstwo, fałsz, zakłamanie, jest złem. Doświadczamy tego w różnych wymiarach i w różnych układach. Prawda kształtuje życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii. Nośnikiem przekazu jest zawsze słowo w różnych postaciach: np. mowa, przepowiadanie, druk, obraz ze słowem, w tym internet.

Prawda to zgodność z faktycznym stanem rzeczy, określenie faktu, który miał rzeczywiście miejsce. Fałsz to niezgodność treści, stwierdzenie czegoś, co nie miało miejsca w rzeczywistości. Z prawdy wynika oczywistość, która jest poczuciem towarzyszącym uznawaniu twierdzeń, które uznającemu je wydają się niewątpliwe i pewne. Natomiast z fałszu wynika niezgodność z prawdą, nieszczerłość, obłuda i kłamstwo. W Polsce fałsz może być konsekwencją przyjętych wcześniej twierdzeń o praworządności z okresu komunistycznej PRL-owskiej Polski.

Zastanawiałem się czy mogę zabrać głos i skomentować, jak przebiegało wyzwolenie spod okupacji niemieckiej i w jaki sposób zniewolona została Polska przez naszych zwolnicieli Sowietów. Ktoś kiedyś powiedział; „że wolność tworzy się przez prawdę” Tym samym doszedłem do wniosku, że Polska to wolny kraj i wolno w nim, mówić i pisać o wszystkim, unikając jednak określeń mogących obrazić zainteresowanych ludzi.

Równocześnie mam pełną świadomość, że obecnie żyjemy w czasach, w których prawda jest zakłamywana, a na jej miejsce wprowadza się fałsz. Udział w tych zawodach „gdzie prawda a gdzie fałsz” bierze dużo ludzi z opozycji. Czasami patrząc na ich wypowiedzi „zachowanie ma się wrażenie, że to nie opozycja, ale jakaś partia „Nienawiści”, żarazona jadem wrogości do zmian podejmowanych przez władzę

Z ich wypowiedzi wynikało by, że stan wojenny przeszedł łagodnie a służby specjalne powołane do utrzymania dyscypliny nie odpowiadają za popełnione w tym czasie zbrodnie i nieprawości.

Widzieliśmy manifestujących niezgodę na rzeczywistość starszych i młodszych wykrzykujących i wypisujących hasła, na które brak rzeczowych argumentów. Gdzie tu jest prawda? Broniąc starych układów sięją niepokój i wprowadzają w błąd tych którzy są podatni na sugestie krzykaczy. Ci wszyscy ludzie boją się sprawiedliwości, nie chcą odpowiadać za swoje czyny.

Nowe wybrane demokratycznie władze starają się wszelkimi siłami nie dopuścić do destabilizacji kraju, dążą do uzdrowienia Polski. Jednakże właśnie ci ludzie, z całą swoją perfidią kłamią, twierdzą, że są Europejczykami i zależy im na demokracji w Polsce.

Przecież to właśnie wielu z nich, dzisiejszych opozycjonistów, utraciło „cieplutkie posady”, sownie wynagradzane, dające im możliwości rządzenia, według własnych ustalonych przez nich, nieograniczonych niczym, zasad. To oni bez skrupułów okradali zwykłych Polaków, napychając sobie kieszenie i przelewając na swoje konta kradzione olbrzymie pieniądze, za sprzedane dobra, wytworzone przez cały naród. Wielu z nich bierze nadal nieprzyzwoicie olbrzymie wynagrodzenia, za służenie Unii Europejskiej, ale wielu też zeszło na drugi plan, szkodząc nadal Polsce. Na prośbę tych fałszywych Polaków Unia depcze prawdziwą demokrację w naszej Ojczyźnie, chcąc nas sobie

podporządkować i uzależnić swoimi nieprzemysłnymi decyzjami, traktując Polaków jak swoich „poddanych”, pozbawionych niepodległości, strasząc określonymi bzdurnymi, wielokrotnie, niemożliwymi do spełnienia konsekwencjami.

W powojennej Polsce Ludowej rządzonej przez komunistów, zawsze manipulowano historią, by stale pasowała do bieżącej sytuacji politycznej. Rocznicą tak zwanego wyzwolenia Nowego Sącza i okolic nasuwa refleksję nad pamięcią o tych wydarzeniach oraz teraźniejszością, jak postrzegano tamte wydarzenia sprzed 71 lat. Miałem zamiar opisać te prawdziwe lecz trochę kontrowersyjne wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej przez Armię Czerwoną, jednak doszedłem do wniosku, że nie mogę, nie potrafię chwalić tego wyzwolenia. Przecież wielu z nas ma świadomość i pewność, że wtedy tylko nastąpiła wymiana okupantów. Okupant, który nazywał się ZSRR, sprawował władzę jak „dobry wujaszek Wania”. Jedną ręką tulił główki dzieci, drugą ręką strzelał do ich rodziców. W rzeczywistości Polacy, którym wmawiano, że żyją w wolnej Ojczyźnie, byli okradani z wolności, podstępnie eliminowani z życia publicznego, zamykani w więzieniach, zsyłani do Rosji, mordowani perfidnie, skazywani przez pracowników politbiura i ich sądy na niezasłużone kary.

Pozwolę sobie tylko krótko przypomnieć mieszkańcom Marcinkowic to prawdziwe, wzbudzające jednak wątpliwości „wyzwolenie”, które nastąpiło 19 stycznia 1945 r. przez Pieriełopską Dywizję Artylerii Przeciwlotniczej pod dowództwem pułkownika Fiedora Bolbata. To tylko tyle historii wyzwolenia naszej miejscowości, bo .więcej było już kilkakrotnie opisywane w starszych rocznikach Naszej Wiary. Wyzwolenie nie tylko Marcinkowic ale także Nowego Sącza okupione zostało zniszczeniem zamku królewskiego i śmiercią zarówno żołnierzy sowieckich jak i niemieckich. Wyzwolenie wszędzie odbywało się standardowo, Rosjanie okradali mieszkania, szukali żywności i alkoholu. Dewastowali zakłady dopuszczali się gwałtów kobiet. Mordowali mężczyzn, którzy bronili krzywdzone kobiety. Jednak mit Czerwonej Armii tzw. oswobodzicieli, stał się jedną z najważniejszych podstaw ideologicznych Polski Ludowej. Można powiedzieć - od czasów Bieruta i Gomułki, aż po reżim Jaruzelskiego. Myślę, że ścisła współpraca Polski ze Związkiem Radzieckim przebiegała według schematu; my ich wyswobodziliśmy spod jarzma hitlerowskiego, to niech teraz robią, to co im powiem, co im narzucimy.

Po zakończeniu wojny, pod koniec lat czterdziestych XX wieku hasło; „AK zapłuty karzeł reakcji”, które szkalowały żołnierzy polskiego podziemia, sąsiadowało z „Chwała wyzwolicielom, bojownikom o wolność - żołnierzom Radzieckim”. Ta nasza wolność to uzależnienie od Sowietów trwała do lat 90 XX wieku. Teraz mamy wolność kontrolowaną przez unijnych urzędników, uzależnioną od ich „widzimi się”

Zenon Tabor

Listy do redakcji

Nic nie pisałam, bo trochę chorowałam (grypa i inne dolegliwości). Za soki dziękuję. Mam zapas od koleżanki.

Na Nowy Rok 2017 życzę obfitości Bożych łask i pokoju!

Wdzięczna Zosia

Droga i kochana Redakcjo! 18-XII-2016

Dziękując za przepiękny Kalendarz 2017 i Naszą Wiarę. Moją radość wyrażam psalmami.

- 1) Wyj. 15 „Śpiewajmy Panu, który moc okazał.”
- 2) Ps. 98 „Śpiewajcie Panu, pieśń nową, albowiem uczynił cuda.”
- 3) Ps. 147 „Chwal Jerozolimo Pana, wysławiaj Twego Boga Syjonie.”
- 4) Ps. 96 „Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewaj Panu ziemia cała.”
- 5) Ps. 117 „Chwalcie Pana wszystkie narody, wysławiajcie Go wszystkie ludy.”
- 6) Ps. 138 „Będę śpiewał Ci psalm wobec Aniołów. Pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.”
- 7) Ps. 89 „Będę na wieki śpiewał o łasce Pana. Moimi ustami Twą wierność będę głosił”
- 8) Ps. 92 „Dobrze jest śpiewać Tobie, Panie Boże. Śpiewać Twemu Imieniu.”
- 9) Ps. 95 „Przyjdzie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosimy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawiania.”
- 10) Ps. 105 „Śpiewajcie i grajcie Mu psalmy, rozśławiajcie wszystkie Jego cuda.”
- 11) Ps. 33 „Sławcie Pana na cytrze, grajcie Mu na harfie i dziewięciu strunach.”
- 12) Ps. 149 „Śpiewajcie Panu pieśń nową, głóście Jego chwałę w zgromadzeniu świętych.”
- 13) Ps. 68 „Śpiewajcie Bogu królewskiemu, zagrajcie Panu, który przemierza odwieczne niebios.”
- 14) Ps. 47 „Śpiewajcie psalmy, Bogu, śpiewajmy, śpiewajcie Królowi razem śpiewajmy.”
- 15) „Pieśnią chcę chwalić Imię Boga wielbić go z dziękczynieniem.”

Posyłam 100zł na Nasze Wiary i 20 zł na Kalendarz. Nie nie pisałam, bo trochę chorowałam (grypa i inne dolegliwości). Za soki dziękuję. Mam zapas od koleżanki.

Na Nowy Rok 2017 życzę obfitości Bożych Łask i Pokoju!

Wdzięczna Zosia

Sprawozdanie z działalności Akcji Katolickiej za rok 2016

Oddział Parafialny AK liczy 27 osób, w tym 3 osoby nowo powołane i w rejestrze diecezjalnym odnotowane.

Zebrań było 21 (2x w miesiącu, z przerwą wakacyjną). Procent obecności na zebraniach niewiele przekracza 50%.

I W zakresie formacji członkowie zgłębiali istotę Mszy św. na podstawie książeczki „O Mszy św. najprościej”, a także wybrane fragmenty Pisma św z pomocą opiekuna Józefa Babicza. Dwie osoby odbyły rekolekcje wielkopostne w Ciężkowicach, a w okresie Boże-go Narodzenia odbyło się spotkanie opłatkowe. Zorganizowana została pielgrzymka na Jasną Górę z udziałem licznej grupy parafian. Pojedyncze osoby wzięły udział w Marszu dla Życia, odpuszc w nowosądeckiej farze. Delegacja wzięła udział w uroczystości ku czci Chrystusa Króla w tarnowskiej katedrze, a także w dniu społecznym AK. Dla społeczno-

ści parafialnej AK przeprowadziła adorację Najświętszego Sakramentu i niedzielną Droge Krzyżową oraz modlitwę Koronką do Miłosierdzia Bożego na ulicach parafii. Pomysł kole-dowania Trzech Króli wyszedł od członków AK. Wieczór sylwestrowy- powitanie Nowego Roku odbyło się w kościele adoracją Najświętszego Sakramentu, Mszą świętą i błogosławieństwem przy łamaniu chleba- organizuje corocznie AK.

II Oddział AK ma stały kontakt z placówką misyjną w Afryce poprzez „Adopcję serca”, nawiązała też kontakt z KSM dzięki życzliwej postawie młodzieży. Dobra współpraca z innymi grupami i organizacjami przyczyniła się do integracji społeczności parafialnej.

Ważnym zdarzeniem kulturalnym jest parafiada, w której AK od 16 lat bierze aktywny udział.

Stałym zadaniem jest zbiórka ofiar w Dniu Papieskim, które przeznaczone są na stypendia dla zdolnej a niezamożnej młodzieży. Członkowie uzdolnieni i przygotowani rzeczowo włączają się w życie parafii poprzez różne akcje (dekoracje kościoła i otoczenia, przygotowanie rozważań modlitewnych, urządzenie gablot z okolicznościowymi zdjęciami).

Zorganizowana została parafialna wycieczka do Kurozwęk i Rydwianów. Zorganizowane zostały spotkania z ciekawymi ludźmi: pisarką Magdaleną Ponurkiewicz i podróżnikiem Rafałem Gibasem.

Kontynuowane jest wydawanie gazety parafialnej i parafialnego kalendarza.

Spisała Łucja Wróbel prezes

Sprawozdanie z działalności Duszpasterskiej Rady Parafialnej za 2016 r.

Zebrania odbyły się pięć razy, przy dobrej frekwencji i pod przewodnictwem ks. proboszcza Józefa Babicza.

24 stycznia - połączone ze spotkaniem opłatkowym. Przypomniany został konflikt związany z osiedleniem rodziny Romów, który podzielił społeczność parafii. Z planowanych działań podjęta została decyzja budowy parafialnego parkingu. Przyjęto zasadę ofiar od numeru w wys. 180 zł. Ofiary natomiast innie mają charakter celowy.

Podjęto też temat przygotowań do ŚDM i goszczenia w naszej parafii przydzielonej grupy gości ze świata. Sprawą ważną jest także dobre przygotowanie parafiady.

27 maja - zebranie z udziałem przedstawicieli grup i organizacji współuczestniczących w parafiadzie. Wzorem ubiegłych lat podjęte zostały wcześniejsze starania dotyczące wypożyczenia sceny estradowej, nagłośnienia, zadaszenia itp. Nowymi zjawiskami będą: dyżur karetki Zakonu Maltańskiego, rodzinne zawody wbijania gwoźdźcia i bieg w workach.

09 czerwca - przedstawiony został stan przygotowań do parafiady. Ks. proboszcz przekazał informację od członków KSM, że wspomogą organizatorów we wskazanych dziedzinach.

05 lipca - podsumowano przebieg parafiady. Przedstawiony został bilans nakładów i zysków. Darczyńcy byli hojniejsi i stwierdzono większe zainteresowanie społeczności tą formą kultury.

27 listopada - podsumowany został rok działalności.

- 1) Parking parafialny wykonany został wg koniecznych norm i w znacznej części wyplacony.
- 2) Z ok 1000 nr w parafii ofiary złożyły 284 rodziny.
- 3) Od wyborów sołtysa w marcu w parafii są podziały. Ks proboszcz otrzymuje uciążliwe i oszczercze telefony.
- 4) Na początek listopada 2017 planowana jest wizytacja ks. biskupa. W związku z tym trzeba dobrze się przygotować.
- 5) Pomysł ofiar na sprzątanie kościoła okazał się trafiony.
- 6) Wspomniano osobę zmarłego ks. Józefa Dominika i decyzję jego rodziny dot. rozporządzenia pamiątek po zmarłym, które rodzina przekazuje parafii.

*Sporządziła Łucja Wróbel
Sekretarz Rady Parafialnej*

Spóźnione refleksje

I znowu Nowy Rok. Ile ich już było, wiemy, ale nie wiemy, ile ich jeszcze będzie, lecz pomimo tej niewiadomej zawsze mamy nadzieję, że będą lepsze. Choć nie mamy żadnego wpływu na długość naszego życia, to jednak na pewno możemy oddziaływać na jego jakość i należycie wykorzystać czas, jaki nam pozostał...

Wiemy przecież z autopsji, że życie jest pełne nieprzewidzianych przypadków, każdy mijający rok przynosił niespodzianki, których nie mogliśmy przewidzieć. Nasza droga, którą pokonywaliśmy w tym mijającym roku, była pełna przeszkód, zakrętów i miejsc zaciemnionych, stwarzała nam niekiedy problemy nie do pokonania. Aby ich chociaż częściowo uniknąć, zaraz na początku tego roku postanowiliśmy je zmienić. Nowy Rok otwiera przed nami nową drogę, jaka ona będzie, to zależy nie tylko od nas samych ale od różnych zdarzeń. Każdy z nas marzy o tym, by być szczęśliwym, nikt nie chce życia przegrać. Wielu jednak nie osiąga upragnionego szczęścia a w ich życiu dominuje cierpienie, krzywda, samotność, czasem nawet rozpacz. Każdy się zastanawia, co robić?, by mieć szansę na bycie szczęśliwym. W pierwszej kolejności trzeba poznać samego siebie, czyli wiedzieć, kim jestem i na jakiej drodze mogę osiągnąć szczęście.

Dlatego robimy nowe postanowienia, nowe zobowiązania a na początku naszej drogi musimy dokonać wyboru. Nie jest więc nam łatwo podjąć się tego zadania, gdyż okazuje się, że po tysiącach lat historii nadal zaskoczeni jesteśmy tajemnicą naszego człowieczeństwa. Odkrywamy tylko część prawdy o sobie, a przecież to nie wszystko.

Wydaje się, że mamy poważny dylemat z wyborem właściwej drogi, bo na wstępie już mamy problem z mądrym, korzystaniem z myślenia i wolności. Potrafimy oszukiwać samych siebie i popadać w uzależnienie, nie wiemy jakie mamy pragnienia, nie znamy drogi szczęścia.

Wiemy, że jedna droga, bardzo prosta, szeroka; światła reklam zachwalają radość, uciechy, jakie możemy spotkać po wejściu do środka. Sami nie mamy pojęcia, jak to się stało, że znaleźliśmy się w tym miejscu rozkoszy. Głośna muzyka, wrzawa, radosne pokrzykiwania, które nas tu sprowadziły, są teraz dla nas przeszkodą. Powodują, że nie jesteśmy w stanie się z tego miejsca rozpusty wydostać. Wołamy, prosząc o wskazanie nam drogi do wyjścia, bo chcemy opuścić to miejsce, jednak nasze wołania są zagłuszone przez harmider, wszyscy mówią jednocześnie niezrozumiałym dla nas językiem. Zrozumieliśmy,

że popełniliśmy błąd. Ta droga, na którą trafiliśmy, na pewno nie jest właściwa, bardzo trudno z niej wrócić, lecz może się to udać przy odrobinie wysiłku, pytajmy podróżnych, którzy się z niej wydostali, a teraz chcą trafić na prawdziwą drogę szczęścia.

Dругa droga usłana jest przeszkodami, głązy grzechu często tarasują nam drogę, kolczaste krzewy ranią serce wszelkiego rodzaju trudnościami i liczy się to, jak sobie z nimi poradzimy. Wierzymy jednak, że utrzymamy odpowiednią szybkość, zważając także na niebezpieczeństwa czyhające na naszej drodze. Zatrzymamy się, przyjrzymy się, porozmawiamy z innymi użytkownikami, uzyskując informację co zastaniemy na naszej drodze. Spróbujemy jechać dalej, dążąc do celu, zgodnie ze wskazówkami jakie uzyskaliśmy, ale czy były prawdziwe, szczerze, zobaczymy na końcu naszej drogi. Nowy Rok i nowe wyzwania, nowe problemy.

Wezmę się do uczciwej pracy, zrzucę parę kilogramów, rzucę palenie, to standardowe postanowienia noworoczne rozważania na temat dokonywanych w sumieniu bilansów i noworocznych postanowień zaczyna się od przypomnienia, że przełom starego i nowego roku sprzyja refleksjom nad upływającym czasem.

Ludzie, którym ostatnie miesiące roku przyniosły radość i szczęście, chcieliby, aby mijający rok nigdy się nie skończył. Z kolei ci, którzy doświadczyli w nim trudności i bólu, pragną, by nigdy więcej się nie powtórzył. W życie człowieka, jak wiadomo wpisane jest przemijanie i nic nie możemy na to poradzić. Liczy się jednak sposób, w jaki przeżywamy kolejne dni i miesiące i chociaż nie mamy wpływu na długość naszego życia, to na pewno możemy oddziaływać na jego jakość i należycie wykorzystać czas, jaki nam pozostał.

Jaki był ten rok? Co przyniesie kolejny? Dokąd zmierzam? Co podpowiada mi sumienie? Jak wypadnie moje rozliczenie z otrzymanego czasu? Jeśli te i podobne pytania budzą w nas niepokój, to nie łudźmy się i nie odkładajmy zmiany na kolejne dni czy lata.

Niepowodzenia naszych postanowień wynikają często właśnie z odkładania zmian na bliższą lub daleką przyszłość. Tymczasem już żyjący w I w. n.e. rzymski filozof Seneka stwierdził, że życie przyszłością jest oszukiwaniem samego siebie. Wciąż aktualne są jego słowa: „Jutro, jutro i zawsze jutro, i tak się trwoni całe życie”.

Kochać życie? Nauczyć się wybaczać! To powinno się stać naszym życiowym mottem. Pamięć o nich pozwala nam na nowo zaufać nadziei. Wierność wskazaniom na te prawdy okaże się też skutecznym sposobem na pokonanie pychy i ocalenie dumy.

Zamiast strzępić język na obgadywanie, lepiej pomodlić się za bliźniego i dziękować za wszystko, bo „kto dziękuje, ten podwójnie prosi”. Ta prawda powszechnie znana, zdradza pochodzenie mądrości, nią powinniśmy się kierować. Pobożnym życzeniem jest „byśmy umieli szukać woli Bożej w każdej sytuacji życiowej”.

Każdy z nas pragnie być szczęśliwy, a szczęśliwym jedynie jest ten, który spotyka się z samym sobą, z bliźnimi i z Bogiem. Naszym zadaniem jest pomaganie samemu sobie i bliźnim a postępując tak, znajdziemy drogę do szczęścia. Droga łatwa i szybka to droga na skróty, myli radość z przyjemnością. Przyjemność jest pospolita, gdyż jest osiągalna dla wszystkich, podczas gdy radość jest szlachetna, bo doświadcza ja niewielu. Myślę, że tylko człowiek radosny potrafi realizować swoje najpiękniejsze aspiracje, pragnienia czy ideały. Tym łatwiej kocha i tym bardziej staje się szczęśliwy, realizując swoje marzenia.

Tego wszystkim życzę w tym nowym 2017 roku.

Z parafii, kraju i ze świata

28 grudnia 2016 r. w bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu odbyło się spotkanie Sądeckiej Kapituły Kolegiackiej pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego Andrzeja Jeża. Rozpoczęło się nieszporemami, po zakończeniu których, bp Jeż wręczył ks. Zbigniewowi Smajdorowi naszemu parafianinowi, który obecnie jest proboszczem, parafii w Dobrej nominację na Kanonika Gremialnego Kapituły Sądeckiej.

* * *

W Centrum Społeczno Kulturalnym w Marcinkowicach odbyła się wystawa prac poświęcona całokształtowi twórczości Magdaleny Cięciwy. Pani Magda przybliżyła zaproszonym gościom historię koronki klockowej zakopiańskiej i opowiadała o swoich dokonaniach oraz o tym jak zaczęła swoją przygodę z haftem i koronką. Wystawa została zorganizowana przez GOK w Chełmcu a gratulacje i podziękowanie za udostępnienie prac na ręce pani Magdy w imieniu swoim i Wójta składała Barbara Barycz Dyrektor GOK w Chełmcu. Wśród osób obecnych na otwarciu znaleźli się m.in. Prezes KSS Kłęczany Artur Pietrzak z małżonką, Radny Gminy Chełmiec członek Komisji Kultury Zbigniew Kuźma, Sołtys Marcinkowic Katarzyna Bobak, ks. Krzysztof Mirek oraz liczni Twórcy Ludowi m.in Aneta Gawlik, Janina Mróz, Halina Stawiarska, Irena Oleksy. Muzyczną oprawę zapewniła Kapela z Zespołu Pieśni i Tańca Świniarsko. Wystawę można było oglądać w dniach 28 – 30 grudnia 2016 r w godzinach od 14:00 do 19:00.

* * *

Po raz dwudziesty szósty odbył się Gminny Przegląd Grup Kolędniczych „Kolędnicy w Kłęczanach.” W tym roku do konkursu zgłosiło się osiem grup kolędniczych Startowali oni w trzech kategoriach: dziecięca, młodzieżowa i dorosła. Konkurs oceniała Komisja w składzie: Benedykt Kafel – etnograf, Monika Kurzeja - specjalista ds. muzyki ludowej i gwary, Aleksander Smaga – muzyk, Andrzej Tyrkiel – Przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty, Radny Gminy Chełmiec i Magdalena Kroh – Etnograf. W Przeglądzie W kategorii Dziecięcej: I miejsce zdobyła grupa „Herody” ze Szkoły Podstawowej z Kłęczan, a II miejsce grupa „Z Turoniem” ze Szkoły Podstawowej z Marcinkowic. W kategorii młodzieżowej: I miejsce zajęła grupa „Herody” z Marcinkowic, a w kategorii Dorosli: II miejsce przyznano grupie „Z Turoniem” z Marcinkowic. Natomiast w XIII Powiatowym Przeglądzie Grup Kolędniczych „Sądeckie Kolędowanie” w Mystkowie w kategorii grup dziecięcych III miejsce i nagrodę pieniężną otrzymała grupa kolędnicza „Herody” z Marcinkowic (kierowana przez Mariusza Jopa) oraz w kategorii grup dorosłych III miejsce i nagrodę pieniężną otrzymała grupa kolędnicza „Z szopką” z Marcinkowic (kierowana: Mariusza Adamka).

* * *

23 stycznia 2017 r. w budynku Kurii Diecezjalnej spotkała się po raz pierwszy Komisja Przygotowawcza V Synodu Diecezji Tarnowskiej, powołana w grudniu zeszłego roku. W obecności biskupa diecezjalnego Andrzeja Jeża, członkowie tejże komisji wysłuchali referatu ks. prof. dra hab. Janusza Królikowskiego. Jego celem było przypomnienie teologicznego umotywowania hasła synodalnego „Kościoł na wzór Jezusa Chrystusa”. Bp Leszek Leszkiewicz, jako przewodniczący prac całej komisji podkreślał wielokrotnie, że pierwszym zadaniem komisji będzie zdiagnozowanie stanu naszego Kościoła diecezjalnego. Chodzi bowiem o to by poznać mocne i słabsze strony życia naszych parafii, oraz

najgłębsze oczekiwania wiernych, aby potem umieć umiejętnie ukazać problemy, przed którymi dzisiaj stoimy, a które w konsekwencji staną się materiałem do prac Synodu. Celem tej diagnozy będzie także zobaczenie czy nasze wyobrażenie Kościoła i realizacja jego misji odpowiada temu czym kierował się Jezus Chrystus, powierzając kontynuację misji zbawiania ludzi tejże instytucji, a w rzeczywistości nadprzyrodzonej wspólnocie. Ordynariusz naszej diecezji ks. bp Andrzej Jeź, ponowił apel, aby komisja zaczęła szukać bardziej intensywnych form mobilizowania całej diecezji i wszystkich parafii do modlitwy w intencji Synodu. Podjęto także decyzję o jak najszybszym przygotowaniu logo Synodu, tak aby był pomocą w docieraniu do ludzi z ideą Synodu. Jest ono konieczne również do zbudowania portalu internetowego i innych stron w mediach społecznościowych, które mają propagować V Synod Diecezji Tarnowskiej oraz pomóc w diagnozowaniu realnego stanu Kościoła tarnowskiego. Oprócz powierzenia ks. mgr. Marcinowi Baranowi przygotowania strony poświęconej Synodowi, poproszono ks. dr. hab. Roberta Kantora o opracowanie regulaminu prac Komisji Przygotowawczej oraz ks. mgr. Wojciecha Karpiela o koordynowanie tworzenia grup otaczających modlitwą V Synod Diecezji Tarnowskiej. Bp Leszek Leszkiewicz poinformował także o już ustalonej formie współpracy informacyjnej o Synodzie na falach diecezjalnych rozgłośni radiowych RDN Małopolska i RDN Nowy Sącz, o ustanowieniu ks. dr. Andrzeja Dudka rzecznikiem Komisji Przygotowawczej oraz o zadaniu archiwizowania wszelkich materiałów i informacji związanych z Synodem powierzonym Pani Joannie Sadowskiej. Postanowiono, że Komisja Przygotowawcza będzie spotykać się raz w miesiącu, a całość ciągłych prac będzie koordynowana przez Sekretariat Synodu.

* * *

Powstała nowa strona internetowa, na której znajdują się informacje o zakonach diecezji tarnowskiej. Pod adresem www.zakony.diecezja.tarnow.pl można znaleźć informacje o zgromadzeniach męskich i żeńskich, są też materiały formacyjne i zdjęcia. Strona została przygotowana do obsługi na komputery, tablety i telefony. Jest też nowa szata graficzna - mówi Jerzy Wiatr, administrator systemów informatycznych. Jerzy Wiatr jest także pomysłodawcą wizytówek parafii diecezji tarnowskiej. Wchodząc na strony parafii z naszej strony diecezjalnej można znaleźć informacje m. in. o godzinach Mszy św., historii kościołów, a także duszpasterzach i grupach parafialnych. Są także zdjęcia, dane adresowe i mapa. - Zdjęcia świątyni parafialnych będą sukcesywnie dodawane.

* * *

Kardynał Zenon Grocholewski, były prefekt Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej, został odznaczony medalem „Pro Patria”. Wyróżnienie, nadawane przez szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, zostało wręczone podczas uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie. Jak podkreślono w uzasadnieniu, medal „Pro Patria” to wyraz uznania szczególnych zasług dla kard. Grocholewskiego w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny. Wniosek w sprawie nadania wyróżnienia złożył Zarząd Główny Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Pełniący obowiązki szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Jan Józef Kasprzyk podkreślił, że medal wręczany jest tym osobom, które są szczególnie zasłużone w utrwalaniu tradycji niepodległościowej oraz tym, jak kard. Grocholewski, które wspierają kombatantów i weteranów walk o niepodległość i pomagają im. Nawiązując do faktu, że uroczystość odbywa się w Pokojach Matejkowskich Zamku Królewskiego w Warszawie, gdzie m.in. znajduje się obraz „Chrzest Polski”, minister Kasprzyk nazwał chrzest Polski „fundamentem Rzeczypospolitej, na którym to Polska przez wieki trwała, trwa i – miejmy

nadzieję – trwać będzie”. Z kolei kard. Zenon Grocholewski, dziękując za przyznany mu medal, jak wspominał, w latach 60. XX wieku, gdy studiował w Rzymie, nie mógł odwiedzić Polski, bowiem powrót oznaczałby zakaz powtórnego wyjazdu i przerwanie studiów. – Czułem się jak skazany na banicję – mówił kardynał. Hierarcha dziękował także Urzędowi do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, że docenia wartości duchowe i etyczne w życiu społecznym, co dziś – jak zauważył – jest bardzo ważne. – Postęp ludzkości wymaga dziś także postępu moralnego i duchowego – podkreślił kard. Grocholewski. Przyznał, że jego marzeniem jest przyczynienie się do prawdziwego postępu ludzkości, przybliżanie ludziom wartości, które będą czyniły życie bardziej ludzkim. Medalem „Pro Patria” honorowane są osoby szczególnie zasłużone w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Na awersie odznaczenia znajduje się wizerunek stylizowanego orła Rzeczypospolitej z przełomu XVII i XVIII wieku. Orzeł oparty jest po lewej stronie o kosę bojową, a po prawej o szablę polską. Na rewersie natomiast znajduje się napis „Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych”. W centralnej części medalu umieszczony został napis: „Pro Patria”, a pod nim daty: „1768” i „1989”. Są to daty Konfederacji Barskiej oraz roku odzyskania przez Polskę niepodległości. Pod datami umieszczono także układ gałązek – po lewej stronie z liśćmi dębowymi symbolizującymi cnotę, odwagę, chwałę, wytrzymałość, moc i siłę, a po prawej stronie wawrzyn, który uosabia zwycięstwo, czyn bohaterski, chwałę i zaszczyt.

* * *

W sobotę 21 stycznia w Sanktuarium św. Jana Pawła II odbyła się Msza św. dziękczynna za posługę kard. Stanisława Dziwisza na urzędzie metropolity krakowskiego. Uczestniczyli w niej licznie wierni - zarówno świeccy, jak i duchowni oraz osoby konsekrowane. W wydarzeniu wzięła udział również premier Beata Szydło. Na początku Mszy św. słowa wdzięczności za 11 lat służby kard. Dziwisza wygłosił kustosz honorowy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, biskup Jan Zając, który podkreślił, że hierarcha prowadził Kościół krakowski szlakiem miłosierdzia Bożego. Podziękował ustępującemu metropolicie m.in. za głoszenie Słowa Bożego, udzielanie sakramentów bierzmowania i kapłaństwa oraz troskę o poszczególne dekanaty, parafie, wspólnoty czy konkretne osoby. „Tysiące spotkań, rozmów, decyzji, cennych inicjatyw; czas szukania nade wszystko tego, co łączy, co buduje jedność, niesie nadzieję. Posługa podejmowana zawsze w duchowej łączności z Janem Pawłem II – aż po Światowe Dni Młodzieży, które ukazały współczesnemu światu naturalne piękno, a zarazem duchowe bogactwo i piękno naszej Ojczyzny” - opisał. Następnie głos zabrał kard. Dziwisz, który po raz pierwszy przyznał, że Jan Paweł II przewidywał jego służbę w Krakowie, o czym powiedział mu kard. Franciszek Macharski. „Dlatego przyjąłem z pokorą nominację, zdając sobie sprawę z moich ograniczeń, ale jednocześnie ufając i licząc na pomoc z wysoka tego, u którego boku służyłem w Krakowie i Watykanie 39 lat” - wyznał. Ustępujący metropolita stwierdził, że archidiecezja krakowska zajmuje wyjątkowe miejsce na mapie Kościoła w Polsce i Kościoła powszechnego. „Wyrażam wdzięczność i uznanie wszystkim, którzy współtworzą Kościół krakowski - swoją modlitwą, pracą, cierpieniem, swoją kulturą i chrześcijańską solidarnością” - podziękował. Kardynał wyraził wdzięczność biskupom, współpracownikom, wszystkim księżom, braciom i siostram zakonnym oraz członkom ruchów, wspólnot i stowarzyszeń, a także parafiom, instytucjom kościelnym, edukacyjnym, oświatowym i charytatywnym oraz poszczególnym szczeblom władz. Podziękował także za dzieło Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” i Sanktuarium św. Jana Pawła II.

– Myślę, że musimy przerwać błędne koło niepokoju i spiralę lęku, będące owocem nawyku koncentrowania uwagi na „złych wiadomościach” – pisze papież Franciszek

w Orędziu na 51. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, które zostało ogłoszone 24 stycznia, we wspomnienie św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy. Ojciec Święty Franciszek zaznacza, że rozwój technologiczny daje wielu osobom możliwość dzielenia się informacjami i rozpowszechniania ich na szeroką skalę. Papież zaznacza, że umysł człowieka „mie” informację, ale to od nas zależy, jaki materiał mu dostarczamy. „Chciałbym w związku z tym przyczynić się do poszukiwania otwartego i twórczego stylu komunikacji, który nie będzie nigdy przyznawał złu głównej roli, ale starał się ukazywać możliwe rozwiązania, inspirując w ludziach, którym przekazywane są wiadomości, podejście konstruktywne i odpowiedzialne. Chciałbym zachęcić wszystkich do przedstawiania mężczyznom i kobietom naszych czasów wersji faktów naznaczonej logiką „dobrej nowiny” – pisze papież Franciszek. Ojciec Święty wskazuje na właściwe „okulary”, przez które chrześcijanin patrzy na świat. Pisze: „Dla nas, chrześcijan, okularami pozwalającymi rozszyfrować rzeczywistość może być jedynie dobra nowina, wychodząc od Dobrej Nowiny par excellence: „Ewangelii Jezusa Chrystusa, Syna Bożego” (Mk 1, 1)”. Papież podkreśla: „Kto ma oczy, które stały się czyste za sprawą Ducha Świętego, potrafi zobaczyć, że ono kiełkuje i nie pozwala sobie ukraść radości z królestwa z powodu stale obecnego kąkolu (...) Także dzisiaj Duch Święty zasiewa w nas pragnienie królestwa przez wiele żywych „kanałów”, przez ludzi, którzy pozwalają, by Dobra Nowina prowadziła ich przez dramat historii i są jak latarnie morskie w mroku tego świata, które oświetlają szlak i otwierają nowe drogi ufności i nadziei. W Polsce Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu jest obchodzony w trzecią niedzielę września.

(opr) Jacek Kwiatkowski

Na podstawie: www.sadeczanin.info, www.naszdziennik.pl, www.chelmiec.pl

Felieton - luty 2017

„Nie spóźniają się...”

Zauważyłam niedawno, że w zasadzie nasi parafianie nie spóźniają się na niedzielną i świąteczną Mszę św. w naszym kościele, także rzadko w dzień powszedni. To dobre zjawisko, dobre spostrzeżenie przy początku nowego 2017 roku. Niech tak będzie. (Występuję natomiast zjawisko wychodzenia w czasie nabożeństwa – na pewno konieczne, szczególnie dotyczące dzieci i ich rodziców).

pozytywnym zjawiskiem jest widok całych rodzin, małżonków z małymi dziećmi. Ojciec zabiegający o grzeczność dziecka i wspomagający w tym żonę daje nadzieję na trwałość rodziny i dobre wychowanie. (Podpowiadam, że potrzebne jest ojcowskie i matczyne oko w stronę dzieci starszych, które wycofują się ku tyłowi świątyni i spotykają z rówieśnikami nie zawsze pobożnie).

Przyjemnie patrzeć, jak coraz więcej osób, także mężczyźni modli się różańcem, należą do róż różańcowych. Oby z tych przykładów czerpało coraz więcej osób.

Piękny obraz tworzą otaczający ołtarz liczni ministranci i lektorzy. Dyżur przy ołtarzu wymaga dyscypliny i odwagi. Kto zauważy drobną niedoskonałość, niech stawi siebie na ich miejscu; stać czy klęczeć ze złożonymi dłońmi, uważać na każdy gest kapłana. Nie rozglądać się, stać na baczność, klęczeć poprawnie. Niech wyrosną z nich porządni ludzie.

Jest jeszcze inny pozytywny – oto jeden z mężów i ojców poddał myśl o utworzeniu grupy „Męczczyźni św. Józefa”. Może „ruszy” od marca, kiedy obchodzimy uroczystość tego świętego.

Negatywem trwającym od dawna jest pozostawanie poza kościołem podczas Mszy św.

„nakazanej” czyli w niedzielę i święta, chociaż jest miejsce, chociaż wiele nauk na ten temat było. Cóż, jeśli ktoś nie słucha. Nie bierze udziału, jeśli traktuje wyjście z domu jako okazję do spotkania towarzyskiego, nie zna prawdy, nie rozumie istoty Mszy św. Pozwolę sobie przypomnieć tu wypowiedź ś. p. ks. Rezydenta z czasu, gdy był zdrowszy, młodszy i głosił nauki, mówił na temat szkodliwości stania obok, pod; a nie w środku, przy ołtarzu. Przyznał, że on sam jako młody stał pod kościołem, dopóki ktoś nie wytłumaczył, że tak nie można, że gromadzimy się przy ołtarzu, widzimy, przeżywamy. Powiedział dalej; kiedy zrozumiałem, zawsze starałem się wejść do środka.

Z nutą smutku przeżywam sytuację, gdy prosto z kościoła w niedzielę idą (bywa te same osoby) do Lewiatana lub Gs –u, skąd wracają z zakupami. Czy to konieczne? Do późnych godzin sobotnich sklepy są otwarte. Z makaronu można zrobić zapas. Brak masła na niedzielne śniadanie da się przewidzieć. Czy katolik musi czekać na ustawę? Może wystraszyc przykazanie. Pozwólmy świętować pracownikom handlu.

Do siego roku! W radości i szczęściu!

Do tematu uczestnictwa we Mszy św. dodam przykład opowiedziany podczas kazania w naszym kościele przez ś.p. ks. Stanisława Pieprznika. Powołał się na autentyczną sytuację. Spróbuję z pamięci przytoczyć ją. Przyszedł do kancelarii parafianin w celu załatwienia pewnej sprawy. Gdy miał odchodzić, podsunąłem mu karteczkę z propozycją, żeby napisał oświadczenie, że nie życzy sobie, aby po śmieci jego ciało wnoszone było do kościoła. Zachnął się na to i zaprotestował: Jak by to wyglądało! Na to proboszcz: Bo widzisz, jeśli z dobrej woli do kościoła nie wchodzisz, jakżeby ktoś mógł to uczynić wtedy, gdy nie możesz się bronić!

Pewna zacna osoba podzieliła się takim przeżyciem: w drodze do kościoła spotkałem znajomą i dobrze się nam rozmawiało o tym i owym. Może zdarzyło się przystanąć. Wchodzimy do kościoła spóźnieni, a w modlitwie wiernych słyszymy: Módlmy się za tych, którzy się spóźniają na Mszę św. aby zrozumieli...

Lucja Wróbel

Humor

W poczekalni u lekarza:

– Coś długo tu pani nie widziałem.

Była pani chora?

Jaś do kolegi:

– Którzy kierowcy są najbardziej uprzejmi?

– Policjanci.

– Dlaczego?

– Bo często zapraszają ludzi do swojego wozu.

Chłopak na balu do blondynki.

– Mogę cię prosić do walca?

– Zwariowałeś! To już nie miałeś czym przyjechać?

Jaś ogląda film o Indianach.

– Tato, dlaczego oni się malują?

– Bo idą na wojnę.

Następnego dnia Jaś wybiega z łązienki.

– Tato, tato, mama idzie na wojnę!

Statystyki

Zmarli:

+ Marian Rasek l.54 zam. Klęczany

+ Kazimierz Wańczyk l.55

zam. Marcinkowice



Chrzty:

Antoni Leśniak ur. Nowy Sącz

zam. Marcinkowice och. 05.01.2017r

Maksymilian Krupa ur. Nowy Sącz

zam. Marcinkowice och.07.01.2017r

Łucja Peciak ur. Nowy Sącz

zam. Marcinkowice

och.18.01.2017r



Parafia Rzymsko Katolicka w Marcinkowicach

MSZE ŚW.

Dni powszednie:

- 6³⁰

- 18⁰⁰

- 17⁰⁰ *w okresie jesienno-zimowym*

Niedziele:

7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 16⁰⁰,

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna:

w czwartki i piątki

w godz. 8⁰⁰-9⁰⁰ oraz 17⁰⁰-19⁰⁰

Dla narzeczonych:

w piątek w godz. 16⁰⁰ – 20⁰⁰

W sprawach pilnych o każdej porze.

BIBLIOTEKA

Czynna:

wtorek 13⁰⁰ – 18⁰⁰

środa 13⁰⁰ – 18⁰⁰

czwartek 13⁰⁰ – 18⁰⁰

piątek 13⁰⁰ – 18⁰⁰

DOM PARAFIALNY

Pon – pt 17³⁰ – 21⁰⁰

Sob – 17³⁰ – 20⁰⁰

KATOLICKA PORADNIA RODZINNA

Dla narzeczonych:

I spotkanie: 2 piątek miesiąca
o godz. 18³⁰

II spotkanie: 3 środa miesiąca
o godz. 18³⁰

III spotkanie ostatni piątek miesiąca
o godz. 18³⁰

Dla małżonków:

III środa miesiąca o godz. 18³⁰

ADRES

Parafia Rzymskokatolicka
Niepokalanego Serca NMP

Marcinkowice 3

33-393 Marcinkowice

tel. (18) 443 31 19

tel. (18) 443 32 18 – wikariusze

tel. (18) 443 32 41 – wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

Redakcja: ks. Józef Babicz (asystent kościelny), ks. Andrzej Kmiecik,
ks. Krzysztof Mirek, Jacek Kwiatkowski, Jerzy Mróz, Maria Pinińska, Zofia Lorek,
Marta Gródek Piotrowska, Zenon Tabor, Lech Zajączkowski

Monika Tobiasz (oprawa graficzna),

Łucja Wróbel (redaktor naczelny)

e-mail redakcji: naszawiaramarcinkowice@o2.pl

konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Centrum Druku, Poligrafia Małopolska Nowy Sącz

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adjustacji tekstów,
a także opatrywania ich własnymi tytułami.



*Grupa kołędnicza
HERODY*

fot. J. Konar



*Grupa kołędnicza
HERODY*

fot. J. Konar



*Grupa kołędnicza
HERODY*

fot. J. Konar

*Magdalena Cięciwa i jej sztuka
foto J. Zajczkowska*



*Magdalena Cięciwa i jej sztuka
foto J. Zajczkowska*



prawda

*najlepsi krawcy kroją dla niej szaty
bywazapomną żeby do przymiarki
więc po omacku czelują fałdy
igłą pośpiechu dopytują granic*

*inni gotowi są na wszystko przysiąc
że nie istnieje i nikt jej nie spotkał
a gmin hoduje brednie jak kartofle
smaruje pajdy łatwiejszego nieba*

*inni beztrosko z poszarpanej płachty
gubią strużyny niepoślednich znaczeń
a zawstydzeni –w pośpiechu jak miotłą
garną zatrąte z pospolitym śmieciem*

*

*w zdyszonym hurcie to znów skąpca modą
konfekcjonują - w kostki czy plasterki
na rozkaz mielą przeżuwiają w papkę
albo miksują z lepkiem wypełniaczem*

*w pozie demiurga doprawiają z wdziękiem
na ostro kwaśno słodko wedle gustu
czasem wykroją kłopotliwe racje
topią niepokój w mrożonej niepamięci*

*

*odkąd źrenice dopędziły światło
syreny myśli skotłosały słowo
od kiedy serce słucha i nie kamień
człowiek i prawda – pospolita gra...*